REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa, ulica Daszyńskiego nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, ŚRODA 30 MARCA 1949 ROKU — Nr. 87 (1653)

Walka z kłamstwem faszystowskiej propagandy warunkiem utrwalenia pokoju w świecie

Min. Szymanowski w Moskwie

MOSKWA 28.3 (PAP) Do Moskwy przybył samolotem z Warszawy minister poczt i telegrafów RP Szymanowski. Na lotnisku we Wnukowie ministra powitali przedstawiciele władz radzieckich oraz ambasador RP. — Naszkowski i radca Lipowski.

Nowy poseł Belgii w Polsce Min. J. A. Wauters

Do Warszawy przybył nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny p. Arthur, Joseph, Alexis Wauters.

J. A. Wauters ur. w r. 1890 uniwersytet skończył w Brukseli ze stopniem doktora nauk ekonomicznych.

Od r. 1908 pracował jako dziennikarz, od roku 1921 jest współwydawcą dziennika „Le Peuple" w Brukseli. W r. 1930 został profesorem uniwersytetu w Brukseli. Był senatorem z ramienia partii socjalistycznej, następnie członkiem Parlamentu. W roku 1937 został ministrem Zdrowia, w r. 1938 ministrem Pracy, w r. 1939 ministrem Informacji. Ostatnio był stałym delegatem Belgii do UNRRA.

Zwycięstwo komunistów w wyborach pod Paryżem

PARYŻ, 28.3. (PAP). Wybory miejskie w Issy-les-Moulineaux przyniosły wspaniały sukces partii komunistycznej, która zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 45,55 proc. głosów i 16 mandatów na ogólną ilość 33. W poprzednich wyborach w październiku 1947 r. partia komunistyczna uzyskała 40,6 proc. głosów i 14 mandatów.

Wyniki wyborów dla innych partii przedstawiają się następująco: socjaliści (SFIO) — 12,55 proc. i 4 radców (poprzednio 5 radców), MRP ludowi republikanie — 11,15 proc. i 3 radców, gaulliści (RPF) — 30,75 proc. i 10 radców (poprzednio 11 radców).

Wyniki wyborów kantonalnych we Francji

PARYŻ, 28.3. (PAP) Ubiegłej niedzieli odbyły się we Francji wybory kantonalne w tych wszystkich okręgach, w których przed 2 tygodniami żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów. Ogółem w niedzielę wybrano 785 radców kantonalnych.

Rysem charakterystycznym niedzielnych wyborów było montowanie bloków wyborczych prawicy socjalistycznej i partii mieszczańskich. W wyniku konszachtów, w większości okręgów wyborczych wystawiono tylko 3 kandydatów; partii komunistycznej, partii koalicji rządowej (socjaliści, radykali i MRP) oraz gaullistów (RPF) Jednakże przeprowadzenie linii podziału między kandydatami partii koalicji rządowej oraz kandydatami gaullistów jest czysto formalne.

Jakkolwiek ilość głosów oddanych na partię komunistyczną w obecnych wyborach kantonalnych była większa, niż w wyborach kantonalnych w 1945 roku, a komuniści wysunęli się na pierwsze miejsce. liczba radców komunistycznych zmalała na skutek antydemokratycznej ustawy wyborczej.

„Partia komunistyczna — pisze Fajon w „L'Humanité" — otrzymawszy prawie 25 proc wszystkich głosów, będzie miała nie więcej niż 2 proc. miejsc w radach kantonalnych. Stanowi to klasyczną ilustrację demokracji burżuazyjnej, znajdującej się na służbie u eksploatatorów, a nastawionej przeciwko wyzyskiwanym. Polityka zdrady prowadzona przez prawicowych socjalistów, poszła na rękę faszystom i umożliwiła gaullistom zdobycie miejsc w wielu kantonach".

PARYŻ 28.3 (Telepress)

Komuniści, którzy zdobyli 25 proc. ogółu głosów otrzymali jedynie 37 mandatów, na ogólną liczbę 1038. Prawicowym socjalistom, na których padło dwukrotnie mniej głosów, niż na komunistów przyznano 270 mandatów.. Gaulliści i radykałowie również zyskali na tej skandalicznej dysproporcji.

Wytwórcy „Cyklonu" łagodnie ukarani

BERLIN, 28.3. (Telepress). — Główni twórcy śmiertelnego cyklonu BB, gazu używanego przez hitlerowców dla eksterminowania milionów Europejczyków, zostali skazani przez sąd we Frankfurcie na śmiesznie niskie kary więzienia, nie przekraczające 5 lat.

Sąd zgodził się z argumentami obrony, że 3 główni dyrektorzy f-my „Degesch", która dostarczyła cyklonu BB do Oświęcimia i innych obozów śmierci, „nie mogli orientować się dokładnie w przepisach, obowiązujących w obozach koncentracyjnych" i „ze względów ideowych" przyczyniali się do zadawania więźniom łagodnej śmierci.

Końcowa sesja Kongresu w Nowym Jorku

NOWY JORK, 28.3. (PAP). — W niedzielę 27 marca odbyła się końcowa sesja plenarna Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju.

Mimo prób Departamentu Stanu storpedowania Kongresu, przeszedł on najśmielsze oczekiwania organizatorów. We wszystkich zebraniach komisji Kongresu wzięło udział łącznie ponad 8 tys. osób z 21 stanów amerykańskich. 83 wyższe uczelnie przysłały delegacje.

Największe zainteresowanie na sesji wywołało przemówienie Fadiejewa, którego najważniejszą tezą była konieczność współpracy amerykańsko-radzieckiej w dziedzinie kultury i nauki. Analizując szeroko historię stosunków Stanów Zjednoczonych do narodu radzieckiego i podkreślając, że dzieła czołowych pisarzy amerykańskich są powszechnie znane w Związku Radzieckim — Fadiejew oświadczył, że istnieją zdrowe podstawy do współpracy amerykańsko-radzieckiej. Stwierdził on, że rozsiewane przez wrogą prasę i koła oficjalne pojęcie, iż narody radzieckie odrzucają kulturę Ameryki jest bezpodstawne.

Kolejne przemówienia Marinello, Smedley i Armatose poświęcone były ruchom wolnościowym w Ameryce Południowej, Azji i Afryce.

Kongres uchwalił rezolucję, wyrażającą pełne poparcie dla Organizacji Narodów Zjednoczonych i zapowiadającą dalszą pracę w obronie pokoju na terenie Stanów Zjednoczonych w celu uświadomienia masom amerykańskim niebezpieczeństwa, wypływającego z polityki podżegaczy wojennych.

POSIEDZENIE KOMISJI LITERATURY

Na posiedzeniu Komisji Literatury wygłosił przemówienie pisarz amerykański Richard Boyer.

„Wątpię byśmy mogli zabezpieczyć pokój — powiedział Boyer —jeżeli nie będziemy czynnie zwalczać faszystowskiej ideologii i propagandy, jeżeli nie będziemy walczyć przeciwko potwornemu kłamstwu, że ci, którzy wypowiadają się za utrwaleniem pokoju, są zdrajcami, a ci, którzy przygotowują wojnę, są patriotami. Gdy Związek Radziecki proponuje rozbrojenie, stanowi to rzekomo krok na drodze ku wojnie, lecz gdy Kongres amerykański uchwala olbrzymi budżet wojskowy i przyznaje olbrzymie kredyty na produkcję broni, to robi to rzekomo dla utrwalenia pokoju".

Przemówienie pisarza radzieckiego Pawlenko, który opisał działalność w obronie pokoju radzieckich pracowników sztuki i literatury, było gorąco oklaskiwane.

Następnie głos zabrał pisarz amerykański Albert Kahn, który oświadczył m. in:

„Wmawiano nam w przeciągu ostatnich 30 lat, że Związek Radziecki zamierza obalić wszystkie rządy innych krajów świata. W rzeczywistości jednak przez 30 lat inne rządy, a w ich liczbie i rząd amerykański, knuły spiski, by zniszczyć Związek Radziecki".

Pisarka Agnes Smedley wezwała wszystkich literatów, by oddali swe talenty na służbę sprawie pokoju.

Z OBRAD KOMISJI

Na posiedzeniu komisji do spraw filmu, radia i prasy przemawiał znany dramaturg amerykański Lawson, skazany niedawno na karę więzienia za „obrazę" tzw. komisji badania działalności antyamerykańskiej. Mówca wskazał na głęboki kryzys, jaki przeżywa obecnie kinematografia amerykańska oraz na spadek jej poziomu wskutek wykorzystywania jej przez koła imperialistyczne dla szerzenia propagandy wojennej, szowinizmu i rasizmu.

Delegat radziecki, reżyser filmowy Gerasimow, podkreślił rolę, jaką przedstawiciele sztuki radzieckiej, a zwłaszcza kinematografii, odgrywają w zakresie propagowania idei wolności, demokracji, niepodległości narodowej i poszanowania godności człowieka.

Na posiedzeniu komisji oświaty obecnych było około 600 nauczycieli i profesorów. Profesor uniwersytetu w Illinois — John Daboor — ostro skrytykował przygotowania wojenne Stanów Zjednoczonych. Prof. Daboor zakomunikował, że z uniwersytetu waszyngtońskiego zwolniono trzech profesorów za ich poglądy postępowe. W uniwersytecie w Oregon usunięto jednego z profesorów za poparcie poglądów naukowych uczonego radzieckiego Łysenki.

NOWY JORK, 28. 3. (Telepress). — Konferencja Intelektualistów w Obronie Pokoju zakończyła się w dniu wczorajszym masowym zebraniem w Madison Square Gardens, które odbyło się pod hasłem: „Poprzez jedność do światowego pokoju". Na wiecu odczytano orędzia gratulacyjne trzech laureatów nagrody Nobla: Prof. Alberta Einsteina, Tomasza Manna i Ottona Meyerhoffa.

Pertraktacje pokojowe w Chinach rozpoczną się 1.IV

HONG KONG, 28.3. (Telepress). — Radio Chin Wyzwolonych podało do wiadomości, że na czele delegacji Wolnych Chin, która pertraktować będzie z Kuomintangiem, stanie generał Czu En Lei, zastępca sekretarza generalnego Partii Komunistycznej.

Zgodnie z postanowieniem Centralnego Komitetu Chińskiej Partii Komunistycznej, pertraktacje pokojowe z „rządem" kuomintangowskim rozpoczną się w dniu 1 kwietnia, w Peipingu. Miasto to jest obecnie siedzibą wszystkich politycznych i wojskowych władz oraz urzędów Chin Demokratycznych.

Delegacja chińskich władz demokratycznych prowadzić będzie rozmowy z przedstawicielami koumintangowskimi na podstawie 8 warunków pokojowych, opracowanych przez Mao Tse Tunga. Warunki te zostały zatwierdzone przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin.

Nowa ofensywa faszystów w Epirze

PARYŻ, 28.3. (PAP). — Jak podaje agencja Elefteri Ellada, dowództwo wojsk faszystowskich Południowej Grecji wydało rozkaz podjęcia wielkiej ofensywy w Epirze w rejonie Arta — Valtos. Oddziały demokratyczne odparły wszystkie gwałtowne ataki przeciwnika. W ciągu trzech dni silnych walk faszyści stracili w zabitych, rannych i jeńcach tysiąc ludzi.

Na innych frontach Grecji trwały lokalne potyczki.

Za stanowiskiem Rządu w sprawie kościoła

Wielkie zgromadzenia w Warszawie, Częstochowie i w Lublinie

Dnia 28 bm. odbył się w Teatrze Polskim w Warszawie wielki wiec w sprawie stosunku Państwa do Kościoła w którym licznie wzięli udział artyści i pracownicy techniczni teatrów stolicy. Po referacie głos zabrał senior sceny polskiej Zelwerowicz. „Szybko wznoszą się z gruzów kościoły, na budowanie których Państwo przeznacza poważne sumy pieniężne — mówił. — Co niedziela słyszymy kazania przez radio, które jest instytucją państwową. Jak inaczej, jeśli nie faworyzowaniem Kościoła można nazwać tę postawę Rządu".

Artysta Buszyński przypomina fakty z historii Polski, świadczące o tym, że hierarchia kościelna, ciesząca się ongiś olbrzymimi wpływami nie wykorzystywała ich na ogół dla dobra narodu. Artysta Kreczmar wskazał na wrogi stosunek części hierarchii kościelnej do Państwa Ludowego

Wielkie zgromadzenie w tej sprawie odbyło się również w Częstochowie w Teatrze Polskim, na wiecu m. in. przemawiali posłowie ziemi częstochowskiej — inż Jan Palczewski i Józef Kaźmierczak oraz przedstawiciele PZZ i ZMP.

W Lublinie obradowała w Teatrze Miejskim inteligencja pracująca. Zabierali głos prof. Bielecki, prof. Bownicki, prof. Mikutowa i inni, solidaryzujący się z dążeniami rządu. Również jeden z obecnych na zebraniu księży, w przemówieniu swoim pozytywnie ustosunkował się do oświadczenia Rządu i podkreślił konieczność jak najszybszego unormowania stosunków między Kościołem a Państwem.

Pozatym w Warszawie i na prowincji odbyły się liczne zebrania różnych instytucji społecznych, zgodnie potępiających wrogą demokracji ludowej postawę części rozpolitykowanego kleru.

Za podburzanie z ambony ksiądz skazany na więzienie

Przed sądem rejonowym w Łodzi stanął ks. Józef Janson, proboszcz parafii Kielczyków w pow. Wieluńskim.

Jak przyznał na rozprawie sam oskarżony, i co potwierdzili świadkowie — parafianie, ks. Janson z ambony rozsiewał wrogie i fałszywe wiadomości szkalujące władze państwowe.

M. in. w grudniu ub. r., po aresztowaniu księży Łososia, Ortotowskiego i Farysia, współpracujących z bandą „Murata", ks. Janson w kilku kolejnych kazaniach mówił o rzekomym prześladowaniu przez Rząd księży katolickich, i wzywał swych parafian, by okazywali pomoc i opiekę, ukrywającym się i ściganym przez prawo.

Sąd skazał ks. Jansona na karę 4 lat więzienia.

Wielkiemu Żołnierzowi - Rewolucjoniście Hołd stolicy Polski

W II-gą rocznicę zgonu generała Karola Świerczewskiego

W drugą rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego, odbyła się w sali Rady Państwa w Warszawie uroczysta akademia, na którą przybyli członkowie Rządu RP z premierem Cyrankiewiczem na czele, marszałek Żymierski w otoczeniu generałów, jak również poseł Republiki Hiszpańskiej p. Manuel Sanchez Arcas i attaches wojskowi państw zaprzyjaźnionych.

Akademię zagaił szef Gł. Zarządu Polityczno - Wychowawczego W. P. — gen. Wągrowski:

„Całym życiem i śmiercią — mówił — zaświadczył Karol Świerczewski, iż prawdziwy patriotyzm jest nierozdzielny od internacjonalizmu, a rewolucyjność — walka o wolność, postęp, socjalizm nierozłączna — od patriotyzmu. Bohater narodowy Polski gen. Karol Świerczewski jest również symbolem polsko-radzieckiego braterstwa broni. Okryty chwałą już na ziemi hiszpańskiej, w pierwszych walkach przeciw groźbie rozpalenia pożogi światowej przez imperializm hitlerowski, trwał gen. Świerczewski w walce, wyrył jako dowódca II Armii Odrodzonego Wojska Polskiego niezatarty ślad na kartach wyzwolenia Polski, na stronicach klęski hitlerowskich podżegaczy wojennych, których zmiażdżyła potęga Związku Radzieckiego — bohaterska armia radziecka.

Pamięć Karola Świerczewskiego czcimy trudem żołnierskim i pracą codzienną, wysiłkiem twórczym robotnika i chłopa, niezłomną walką o postęp społeczny i trwały pokój..

Sylwetkę gen. Świerczewskiego jako żołnierza rewolucjonisty naświetlił jego towarzysz broni — płk. Szleyen, mówiąc m. in.:

„Karol Świerczewski — to pierwszy w dziejach Wojska Polskiego generał — robotnik, pierwszy dowódca, którego wydała polska klasa robotnicza. To pierwszy w naszych dziejach dowódca wojskowy, którego całe życie wypełnione było walką w szeregach ruchu robotniczego, walką o zwycięstwo socjalizmu

„W r. 1917 porwany nieomylnym instynktem syna klasy robotniczej stanął w zbrojnych szeregach wielkiej rewolucji październikowej, by od tego momentu do końca swego życia pozostać wiernym hasłom walki o zwycięstwo socjalizmu".

„Lata walki w szeregach młodej, hartującej się w bojach Armii oraz teoretyczne studia w Akademii im. Frunzego formują ostatecznie oficera-rewolucjonistę.

„Ludowe Wojsko Republiki Hiszpańskiej zyskało w nim dowódcę nowego typu, porywającego za sobą żołnierzy, — nowatora ceniącego czynnik moralno - polityczny jako nieodłączny element, przygotowania żołnierzy do boju, dowódcę rozumiejącego istotę wojny, którą prowadził naród hiszpański przeciwko międzynarodowemu faszyzmowi".

„Sformowanie polskich oddziałów w Związku Radzieckim pod kierownictwem Związku Patriotów Polskich stanowiło triumf drogi życiowej, obranej przez gen. Świerczewskiego.

„Jego śmierć bohaterska — jak jego bogate bohaterskie życie żołnierza-rewolucjonisty owiały postać generała aureolą legendy. W oczach narodu stanął on wśród wielkich postaci naszej historii wśród bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne Polaków, obok postaci Kościuszki, Jarosława Dąbrowskiego, Walerego Wróblewskiego.

Po przemówieniach, delegacja robotników fabryki im. gen Świerczewskiego z ob. Gwiazdą, najstarszym robotnikiem tej fabryki i dawnym towarzyszem generała przekazała następnie portret bohatera — Akademii Sztabu Generalnego imienia gen. Świerczewskiego.

Akademię zakończyła bogata część artystyczna, na którą złożyły się utwory nagrodzone na konkursie poetyckim ku czci generała.

Żałobną rocznicę zgonu gen. Świerczewskiego uczciła robotnicza Warszawa licznymi akademiami w szeregu zakładów pracy, a m. in. w fabryce Jego imienia (w dawnej fabryce Gerlacha), w fabryce „Br. Borkowscy", w gazowni warszawskiej, w miejskich zakładach komunikacyjnych i in.

RZESZÓW, (PAP) W woj. rzeszowskim obchód II rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego połączony był z zakończeniem wielkiego marszu patrolowego „ostatnim szlakiem Bohatera", na trasie Rzeszów—Jabłonka. W Jabłonce — miejscu bohaterskiej śmierci generała zgromadzili się przedstawiciele władz, partii, wojska, organizacji społecznych oraz olbrzymie tłumy okolicznej ludności.

Uroczystości rocznicowe odbyły się w całym kraju, we wszystkich większych miastach m. in. w Poznaniu, Bydgoszczy, Krakowie, Lublinie i in.

Uroczyste złożenie wieńców na grobie gen. Świerczewskiego

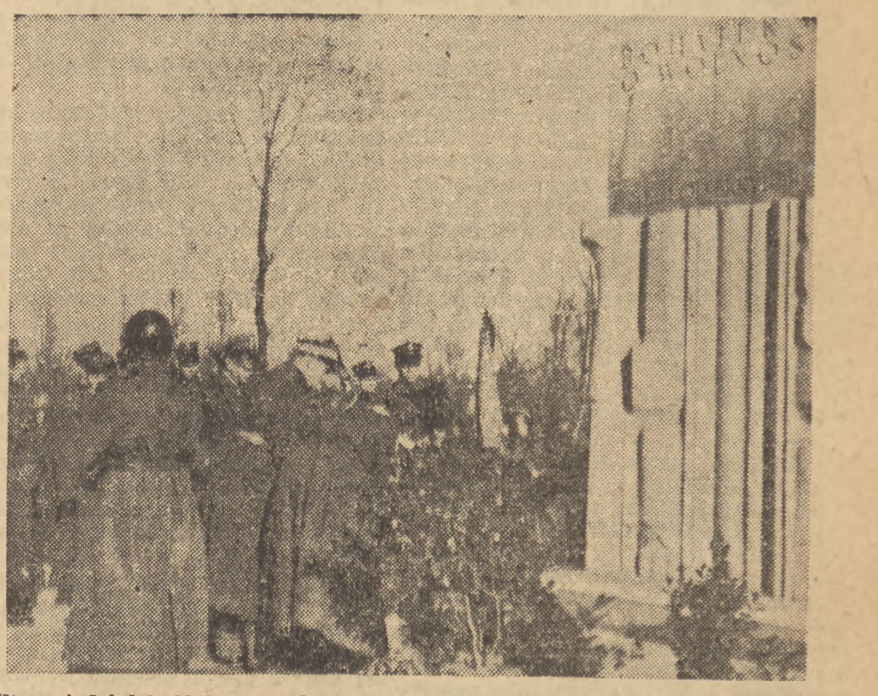
W dniu 28 b. m. w II rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego odbyło się na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach uroczyste złożenie wieńców na grobie bohatera z nad Ebro i Nysy.

Pierwszy złożył wieniec od ministra Obrony Narodowej wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz w otoczeniu generalicji i wyższych oficerów Sztabu Generalnego. Z kolei wieńce złożyli Dąbrowszczacy — reprezentowani przez gen. Komara i gen. Księżarczyka, z ramienia KC PZPR przedstawiciele KW PZPR, TPŻ, Zw. Bojowników z Faszyzmem i Najeźdźcą Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację, ZMP, Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. b. Więźniów Politycznych i in.

Po złożeniu wieńców nastąpiła minuta ciszy.

Uroczystość zakończona została odegraniem marsza pogrzebowego.

Na grobie gen. Świerczewskiego



W poniedziałek 28 bm., w drugą rocznicę śmierci, na cmentarzu wojskowym w Warszawie odbyło się uroczyste złożenie wieńców na grobie gen. Karola Świerczewskiego. Na zdjęciu — wicem. Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz składa wieniec w imieniu Rządu R. P.

Wojciech Badowski

„To są pańskie słowa, onorevole Sforza"

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Rzym, w marcu.

SALA pałacu Montecitorio parlamentu włoskiego była przepełniona. Na ławach rządowych zasiadł prawie cały gabinet: premier de Gasperi, stary i zniedołężniały minister spraw zagranicznych Sforza, Saragat, Ivan Matteo, Lombardo, Marzagora i inni. Galerie były dosłownie nabite publicznością. Wiedziano, że tego popołudnia ma przemawiać przywódca opozycji Togliatti. Zebrali się więc jego zwolennicy i przeciwnicy.

Już pierwsze przemówienie komunisty Giolitti, który rozpoczął debatę nad paktem atlantyckim, odbiło się głośnym echem na sali. Giolitti odczytał depeszę półoficjalnego dziennika włoskiego „Corriere della Sera", która brzmiała: „Departament Stanu posiada już odpowiedź rządu włoskiego na zaproszenie do paktu atlantyckiego". „Czy to prawda — zwrócił się Giolitti do Sforzy. — Jeżeli to prawda, to cała nasza dyskusja nad paktem jest tylko komedią. Jeżeli zaś jest kłamstwo, to dlaczego nie zdemaskuje go pan?"

Ale Sforza siedzi nieruchomo i milczy.

MIN. SFORZA OŚMIESZA SIĘ

Dopiero po kilku innych przemówieniach zabiera głos. Ale przemówienie jego jest tylko zbiorem pustych frazesów i uwag, które nawet na ławach demokracji chrześcijańskiej wywołują śmiech. Zdenerwowany ironicznymi przycinkami na temat swoich twierdzeń, Sforza, nie mogąc znaleźć lepszego argumentu, woła: „Proszę mi nie przeszkadzać. Lekarz zabronił mi się denerwować".

Następnie, mimo, że dyskusja toczy się nad paktem atlantyckim, Sforza wyciąga nagle sprawę swoich stosunków z półfaszystą Generoso Pope, redaktorem pisma włosko-amerykańskiego „Il progresso italo-americano", o co oskarża go lewica. Zdenerwowany de Gasperi przerywa ministrowi i każe mówić o pakcie. Sforza odczytuje więc szereg argumentów, które już uprzednio w odbitkach rozdał dziennikarzom.

Jest 7-ma wieczorem. Przewodniczący wymienia nazwisko następnego mówcy: jest nim onorevole (czcigodny) Togliatti". Na sali i na galeriach szmer. Ludzie sadowią się lepiej w krzesłach. Posłowie przygotowują notatki. De Gaspri uderza rytmicznie ołówkiem w pulpit.

MÓWI TOGLIATTI

Przemówienie Togliattiego trwa prawie pięć godzin. W sali panuje zupełna cisza, przerywana od czasu do czasu tylko uwagami ze strony prawicy i odpowiedziami Togliattiego. Togliatti nie czyta, tylko niekiedy spogląda do notatek. Operuje przez cały czas argumentami, cytuje wypowiedzi osobistości amerykańskich, odsłania agresywny charakter paktu. „Czy wiecie — woła do posłów — ile baz wojskowych posiadają Stany Zjednoczone na świecie poza granicami swego państwa i swych posiadłości? — 484, z czego 256 na Pacyfiku i 228 na Atlantyku. Co byście powiedzieli, gdyby Związek Radziecki zawarł pakt wojskowy z Meksykiem: przypuśćmy pakt standaryzacji uzbrojenia z republiką meksykańską? Powiedzielibyście, że dla Stanów Zjednoczonych oznacza to casus belli. A tymczasem U. S. A. zawierają tego rodzaju sojusze z państwami graniczącymi bezpośrednio ze Związkiem Radzieckim, jak na przykład z Norwegią. I wy twierdzicie, że to nie jest pakt agresji i wojny?

(Dokończenie na str. 2-ej)

Deklaracja socjalistów włoskich

REZOLUCJA lewicy włoskiej partii socjalistycznej zwraca na siebie uwagę zarówno ze względu na treść jak i okoliczności, które poprzedziły jej wydanie.

Rezolucja jest wynikiem przezwyciężenia rozmaitych nurtów w lewicy, a przede wszystkim rozbieżności, jakie powstały między ugrupowaniem Lelio Basso, ciążącym ku porozumieniu z centrum, a grupą Lizzandriego, który dążył do połączenia socjalistów z komunistami. Lelio Basso wykazał swe centrowe tendencje przede wszystkim po wyborach w kwietniu ub. roku, kiedy to niektóre ugodowe koła partii socjalistycznej starały się wygrać zagadnienie, czy taktyka partii wyrażająca się we wspólnym bloku wyborczym (Fronte Democratico Popolare) z komunistami była słuszna. Wtedy to ugrupowanie Basso wykazało pewne tendencje do porozumienia z grupą Romity, który taktykę wspólnego frontu praktycznie potępił.

Jak wynika jednak z rezolucji lewicy socjalistycznej, wahania te zostały przezwyciężone i lewica pod przywództwem Pietro Nenniego stanęła zdecydowanie na gruncie marksizmu-leninizmu i paktu o jedności działania z partią komunistyczną.

Rezolucja zajmuje wyraźnie i sprecyzowane stanowisko wobec zasadniczego problemu polityki zagranicznej — walki o pokój. Lewica wypowiada się nie tylko przeciwko przywódcom polityki wojennej Trumanowi, Churchillowi i Watykanowi, ale potępia prawicę socjalistyczną w krajach Europy Zachodniej. Staje ona również na stanowisku, zajętym przez Thoreza, Togliattiego i przywódców partii komunistycznych w innych krajach, i potępiając pakt atlantycki i inne instrumenty agresji, stwierdza, że obowiązkiem każdego socjalisty jest przekształcenie wojny klerykalnej i imperialistycznej w walkę o wolność ludu".

W polityce wewnętrznej lewica partii socjalistycznej stwierdza, że państwo włoskie w 4 lata po wojnie znalazło się z powrotem pod władzą ludzi, którzy zidentyfikowali się z faszyzmem. Policja stała się siłą zbrojną na usługach partii rządowej, szkoła znajduje się w rękach kleru. Plan Marshalla ogranicza wymianę z zagranicą, zwiększa bezrobocie i obniża poziom życia. Rezolucja stwierdza, że należy nałożyć na partię obowiązek zastosowania środków, które zagwarantowałyby poszanowanie wolności, obowiązek podjęcia akcji przeciwko państwu policyjnemu, i przeciw ingerencji kleru w sprawy szkolnictwa i administracji. Partia — zdaniem lewicy, winna zainicjować akcję w sprawie reformy podatkowej, rolnej i przemysłowej.

Zaletą rezolucji jest wskazanie konkretnych wytycznych, które pozwolają na urzeczywistnienie ogólnych sformułowań. Tak więc rezolucja przyjmuje za podstawę realizację ideologii marksistowsko-leninowskiej w szeregach partii, akcję potępiającą kapitulację prawicy partyjnej oraz konsekwentną krytykę pozycji centrum.

W punkcie 3-im, mówiącym o pakcie jedności działania z komunistami, rezolucja domaga się jednolitego frontu na terenie Zw. Zawodowych. „Zadaniem socjalistów — stwierdza rezolucja — jest przeciwdziałanie na terenie związkowym tendencjom oportunistycznym i rozłamowym oraz demaskowanie i zwalczanie tych, którzy dążą do wywołania rozłamu w Konfederacji Pracy".

Włoska partia socjalistyczna jest jedyną wielką partią socjalistyczną w Europie Zachodniej, która nie stoczyła się na pozycje prawicowe. W dużej mierze dzięki zasłudze Nenniego, kierującego lewicą partyjną, PSI pozostało na stanowisku wspólnego frontu z partią komunistyczną. Dzięki temu partia zachowała poważne wpływy we włoskiej klasie robotniczej, w przeciwieństwie np. do SFIO, której ewolucja wykazuje katastrofalne tendencje zniżkowe.

Znaczenie rezolucji lewicy socjalistycznej nie ogranicza się do lewicy jako takiej. Ponieważ ugrupowanie to jest najsilniejsze w partii i obejmuje najwięcej i najbardziej wpływowych członków kierownictwa, należy oczekiwać, że rezolucja wywrze zasadniczy wpływ na obrady kongresu partyjnego we Florencji w maju r. b.

(zb)

Paryż zaskoczony projektem włączenia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego

MOSKWA, 28.3. (PAP). — „Prawda" w korespondencji z Paryża omawia projekty imperialistów amerykańskich włączenia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego. Stwierdził to przed kilku dniami reakcyjny dziennik francuski „Figaro", powołując się na „białą księgę" amerykańskiego Departamentu Stanu.

„Projekt przyłączenia Niemiec Zachodnich do paktu północno-atlantyckiego — pisze „Prawda" — wywołał zamieszanie nawet we francuskich kołach reakcyjnych na myśl, że Niemcy, które zostaną uzbrojone jako partner paktu atlantyckiego, mogą spróbować po raz czwarty rzucić się na Francję. Niepewne nastroje w Paryżu wzrosły szczególnie na skutek artykułu, który pojawił się w znanym amerykańskim tygodniku „United States News". Artykuł ten stwierdził bez ogródek, że denazyfikacja skończyła się raz na zawsze, że hitlerowska przeszłość nie będzie więcej przeszkodą do objęcia stanowiska w rządzie zachodnio-niemieckim i w przemyśle, że zbliża się również koniec demontażu przemysłu niemieckiego, który będzie mógł pracować bez przeszkód, zasilany w ramach planu Marshalla corocznie sumą 1.200 milionów dolarów. „United States News" nie zaprzecza, że w Paryżu i Londynie istnieją nastroje opozycyjne względem personelu amerykańskiego w Niemczech Zachodnich, ale stwierdza przy tym z całym cynizmem, że Amerykanie, którzy dają dolary, mogą decydować o wszystkim w Bizonii".

„Monopoliści amerykańscy — pisze „Prawda" — nie krępując się wcale, odbudowują niemiecki przemysł wojenny. Amerykanie, zagarniając w swoje ręce przemysł zachodnio-niemiecki, obok celów strategicznych pragną jeszcze wykorzystać tanią produkcję przemysłu niemieckiego, by konkurować z Anglią i Francją na rynkach światowych. Wywołuje to oczywiście niezadowolenie w Londynie i Paryżu.

Tak więc — pisze w zakończeniu „Prawda" — ekspansjoniści amerykańscy zamierzają wykorzystać marionetkowe państwo zachodnio-niemieckie jako bazę agresywnej polityki imperialistycznej oraz bazę dla dumpingu, przy pomocy którego będą w stanie utrzymać w bezwzględnym posłuszeństwie swoich zmarshallizowanych satelitów.

Anglosascy dyplomaci — szpiedzy

PRAGA, 23.3. (PAP). — Komentując wysiedlenie z Czechosłowacji wicekonsula brytyjskiego kpt. Wildasha, który organizował na terenie republiki sieć dywersyjno - szpiegowską, dziennik praski „Mlada Fronta" podkreśla stwierdzony wielokrotnie fakt, że dyplomaci angielscy i amerykańscy występują w ZSRR i państwach demokracji ludowej nie tyle w charakterze przedstawicieli swych krajów, ile w roli szpiegów. Świadczą o tym najwymowniej liczne afery szpiegowskie w krajach Europy wschodniej, które odsłaniają działalność tych dyplomatów.

„Wypływa z tego wniosek — pisze dziennik — że świat jest w chwili obecnej podzielony nie na wschód i zachód, lecz na obóz pokoju i wojny, na ludzi walczących o zachowanie pokoju oraz tych, którzy z dyplomatów stali się szpiegami"

Kronika parlamentarna

Sejmowa komisja komunikacji i poczty wysłuchała sprawozdania posła Gesinga o rządowym projekcie ustawy o przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznymi.

Komisja po dyskusji przyjęła projekt ustawy z pewnymi niewielkimi poprawkami, z wyjątkiem art. 4 projektu, który wymaga ponownego uzgodnienia z zainteresowanymi ministerstwami.

Sejmowa komisja kultury i sztuki przyjęła rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 2 lipca 1947 roku o utworzeniu Rady Ochrony Pomników Męczeństwa.

Następnie poseł Drobner (PZPR) złożył sprawozdanie z wyjazdu członków Komisji Kultury i Sztuki do Krakowa na konferencję w sprawie możliwości wykonania odlewów z ołtarza Wita Stwosza.

Szczegółowych, fachowych informacji na omawiany temat udzielili: profesorowie Zachwatowicz, Lorenz, Estreicher, Rafałowski.

Mimo poważnych ostrzeżeń senat włoski wypowiedział się za paktem atlantyckim

RZYM, 28.3. (PAP). — W ostatnim dniu debat w senacie włoskim nad paktem atlantyckim wygłosił obszerne przemówienie przewodniczący frakcji komunistycznej Mauro Scoccimaro.

Zwracając się do przedstawicieli większości, Scoccimaro oświadczył: „Polityka wasza jest polityką faszystowską, a nie polityką narodową. Występują przeciwko niej masy pracujące całych Włoch.

Pakt atlantycki — podkreślił Scoccimaro — jest wyrazem strachu, jaki ogarnął rządzące grupy krajów kapitalistycznych. Włączając Włochy do tego paktu, wkraczacie na zgubną dla was drogę. Lud wytrąci wam z rąk to zbrodnicze narzędzie, gdyż sprawę pokoju powszechnego narody świata ujęły w swe ręce. Wiemy, że w walce z nami gotowi jesteście na wszystko, że ostrze waszego paktu skierowane jest przede wszystkim przeciwko nam. nie żywimy żadnych złudzeń, ale i wy nie miejcie iluzji! Partia komunistyczna gotowa jest do wszelkiej walki i im okrutniejsze będą prześladowania, do których uciekniecie się przeciwko nam z rozkazu waszych mocodawców, tym energiczniejsza będzie nasza akcja!

Podpisując pakt atlantycki — oświadczył w zakończeniu Scoccimaro — pakt, dzielący naród na dwa obozy, ściągnięcie na siebie przekleństwo narodu. Z tą chwilą dla Włoch rozpocznie się nowy okres niewoli, ale i jednocześnie nowy okres walki wyzwoleńczej.

Po wyczerpaniu listy mówców, senat przystąpił do głosowania nad wnioskiem, upoważniającym rząd do podjęcia rokowań w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego. 188 głosami przeciwko 112 przy 8 powstrzymujących się senat wypowiedział się za wnioskiem.

Należy podkreślić, że wśród senatorów, którzy wstrzymali się od głosowania znajdują się dwaj premierzy z okresu przedfaszystowskiego: Vittorio Emanuelo Orlando i Francesco Saverio Nitti. Fakt ten zaskoczył prasę rządową i prorządową.

Od głosowania wstrzymali się również senatorowie z partii Saragata: Carmagnola, Conzales i Pieraccini oraz znany liberał Bergamini. Sensację wzbudził wreszcie fakt, że przeciwko paktowi głosowali generał monarchistyczny Dencivenga i senator liberalny Della Torretta, który kilkakrotnie pełnił funkcje ambasadora i ministra spraw zagranicznych w okresie przedfaszystowskim i był przewodniczącym Senatu po uwolnieniu kraju.

Della Torretta oświadczył, że rząd, domagając się upoważnienia do wszczęcia pertraktacji w sprawie paktu atlantyckiego wprowadza w błąd opinię publiczną, ponieważ w gruncie rzeczy funkcje rządu włoskiego ograniczają się w danym wypadku do podpisania warunków, o których zadecydowali inni w imię obcych dla Włoch interesów. Wyraził on obawę, że podpisanie paktu atlantyckiego przez rząd włoski narazi na szwank interesy narodowe Włoch, gdyż posunięcie to ma charakter antyradziecki. Tymczasem Związek Radziecki w różnych ważnych dla Włoch sprawach zajął stanowisko życzliwe, które w wielu wypadkach odegrało decydującą rolę.

Jednym z mówców był senator komunistyczny Sereni, który przeciwstawił polityce imperializmu zachodniego Wielki Kongres Zwolenników Pokoju, który odbędzie się wkrótce w Paryżu.

Pozwólcie mi stwierdzić — oświadczył Sereni zwracając się do większości rządowej — że nie raz mam dla was współczucie, gdyż władza jaką w tej chwili posiadacie, służy wam jedynie do odwleczenia klęski, która was niechybnie czeka.

Delegacja polska na zjazd rumuńskich działaczy kultury

Dnia 25 bm. wyjechała do Bukaresztu delegacja polska na zjazd rumuńskich działaczy kultury w obronie pokoju. Wskład delegacji wchodzą: wiceprzewodniczący Zw. Literatów Polskich — Ewa Szelburg-Zarembina i red. Roman Werfel.

Zjazd rozpoczyna obrady w dniu 29 bm.

Załogi robotnicze deklarują miliardy zł. oszczędności

Nieprzerwanie napływają od załóg robotniczych zobowiązania zaoszczędzenia wielomilionowych sum przedterminowego ukończenia planów produkcyjnych i zobowiązań w celu uczczenia Święta 1 Maja.

W Wałbrzychu na naradzie wytwórczej Dolnośląskiego Przemysłu Węglowego szczegółowo omówiono plan zaoszczędzenia w roku bież. 400 milionów zł.

Załoga huty „Karol" zobowiązała się zaoszczędzić w roku bież. 18,5 mil. zł. Robotnicy opracowali liczne pomysły usprawnienia pracy m. in. postanowiono zastosować konstrukcje spawane zamiast nitowanych.

W Sosnowcu na ogólnopolskiej naradzie przedstawicieli dyrekcji, rad zakładowych, komitetów współzawodnictwa pracy i aktywistów PZPR przy fabrykach cementu, projektowane początkowo oszczędności, w wysokości 330 mil. zł postanowiono podnieść do 463 mil. zł. Robotnicy postanowili wykonać plan 3-letni na dzień 1 listopada br. a dla uczczenia święta 1 Maja wyprodukować ponad plan 120 ton cementu.

Największe w Polsce Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Łodzi wezwały do współzawodnictwa o jakość produkcji załogę Państwowych Zakładów Przem. Bawełnianego w Pabianicach.

Załoga Państw. Zakł. Przem. Gumowego Nr 6 zobowiązała się zaoszczędzić ponad 82 miln. zł.

Licznie napływają również zobowiązania załóg fabryk dolnośląskich, m. in. załoga PZPB na Dolnym Śląsku postanowiła zaoszczędzić w roku bież. ponad 111 mil. zł.

Na Pomorzu Załoga Fabryki Obuwia Nr 1 w Bydgoszczy postanowiła zaoszczędzić w roku bież. ponad 70 mil. zł., Fabryka Farb w Toruniu — około 13 mil. zł. załoga Państw. Zakł. Przemysłu Wełn. Nr. 12 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do dnia 30 października r. a półroczny dla uczczenia święta 1 Maja do 31 maja br. oraz zaoszczędzić 22 mil. zł. Pracownicy działu morskiego Centrali Węglowej w Gdańsku zobowiązali się podwyższyć pierwotny plan oszczędnościowy z 144 mil. zł do 170 mil. zł. oraz 3-letni plan przeładunku węgla wykonać do dnia 30 października rb.

W ub. roku gospodarka oszczędnościowa w zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego, dała oszczędności 3 219 milionów. Na rok bież., przewiduje się podwyższenie oszczędności do 5 150 milionów zł.

Niezależnie od tej sumy przemysł metalowy przewiduje, iż uzyska jeszcze dodatkowo przeszło 450 milionów zł. oszczędności przez zastosowanie w produkcji materiałów zastępczych materiałów o większej wytrzymałości itp.

Przed światowym kongresem pokoju

W dalszym ciągu senaty wyższych uczelni, organizacje społeczne i kulturalno-oświatowe zgłaszają akcesy do Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu.

Ostatnio zadeklarowała swój udział Rada Główna Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Krakowie, wykładowcy Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi, profesorowie Akademii Handlowej i Szkoły Inżynierskiej w Krakowie.

Solidarność z akcją Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów wyraziły organizacje wielkopolskie: Liga Kobiet, Związek Bojowników z Faszyzmem, Związek Powstańców Wielkopolski, Związek b. więźniów Politycznych, Związek Inwalidów Wojennych, Tow. Przyjaciół Żołnierza, Polski Związek Zachodni, Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Liga Lotnicza i Liga Morska.

Również oddziały Zw. Artystów Scen Polskich w Bydgoszczy i Toruniu oraz Pomorski Okręgowy Zarząd Zw. Polskich Artystów Plastyków zgłosiły swój akces do Międzynarodowego Komitetu Intelektualistów.

W Lublinie profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej uchwalili rezolucję wyrażającą całkowitą solidarność z akcją obrony pokoju.

PARYŻ, 28.3 (PAP). Biuro organizacyjne Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju zawiadamia o utworzeniu krajowych komitetów organizacyjnych w Anglii, Belgii, Brazylii, Holandii, Szwajcarii, Szwecji, Niemczech, Polsce, Jugosławii, Włoszech, Meksyku, na Węgrzech i Kubie oraz zgłaszaniu nowych przystąpień do kongresu:

W kilku wierszach

— **Z okazji 20 rocznicy powstania Szwedzko-Polskiej Izby Handlowej w Sztokholmie** odbyło się uroczyste walne zgromadzenie Izby. Prezes Izby, dyrektor Gösta Klemming został udekorowany przez posła Bobrowskiego w imieniu Prezydenta R.P. Złotym Krzyżem Zasługi w uznaniu jego działalności dla rozwoju stosunków handlowych między Polską a Szwecją.

— **Przywódca partii postępowej, Henry Wallace**, w przemówieniu radiowym ostro skrytykował pakt atlantycki, a zwłaszcza jego klauzule, przewidujące dozbrojenie państw Europy zachodniej.

— **W niedzielę w Sofii** urządzono centralną akademię ku czci Mickiewicza, zorganizowaną przez Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej oraz Związek Pisarzy Bułgarskich.

— **Narody Związku Radzieckiego** obchodziły uroczyście w poniedziałek 81 rocznicę urodzin wielkiego rosyjskiego pisarza proletariackiego — Maksyma Gorkiego.

— **Wicepremier Herbert Morrison** i parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych lord Henderson odwiedzą Niemcy w dniach 7 — 12 kwietnia. Mają oni zaznajomić się z funkcjonowaniem „Mostu powietrznego".

— **W Pradze** odbyło się zebranie towarzystwa przyjaciół demokratycznej Hiszpanii, z którego wysłano do ONZ i komitetu przygotowawczego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu rezolucję, protestującą przeciwko dążeniom międzynarodowej reakcji do przyjęcia faszystowskiej Hiszpanii w poczet członków ONZ.

— **W poniedziałek** przybył do N. Jorku samolotem z Europy włoski minister spraw zagranicznych, Sforza, w celu podpisaniu paktu atlantyckiego podczas ceremonii w Waszyngtonie.

— **W wyzwolonym przez chińską armię ludową Pekinie** odbyła się pierwsza narada działaczy chińskiej literatury i sztuki.

Nowe kierunki biologii
Zebranie naukowe

Koło Przyrodników Marksistów przy redakcji „Nowych Dróg" organizuje dnia 30 b. m. o godz. 11 rano w sali SRN (Chmielna 7) naukowe zebranie dyskusyjne profesorów wyższych uczelni i pracowników naukowych, poświęcone omówieniu nowego kierunku w biologii — teorii Miczurina — Łysenki.

Referat zasadniczy wygłosi prof. dr. Jan Dembowski. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

„To są pańskie słowa, onorevole Sforza"

(Dokończenie ze str. 1)

DOKTRYNA HERRENVOLKU

Napięcie na sali wzrasta coraz bardziej. Ludzie, siedzący na galerii, wychylają się coraz więcej przez barierę, by nie uronić nic z tego przemówienia. Togliatti cytuje teraz wyjątki z książki znanego ekonomisty amerykańskiego Burnhama, który twierdzi, że Stany Zjednoczone powinny zapanować nad światem. „Trzeba przyznać — czyta Togliatti — że pokój nie może być celem polityki zagranicznej". I kilka stron dalej: „Trzeba zrezygnować z doktryny o równości narodów. Stany Zjednoczone powinny postawić otwarcie swoją kandydaturę do kierowania światem". I wreszcie: „Trzeba całkowicie zarzucić zasadę nieinterwencji w wewnętrzne sprawy państw". „I to jest również chyba dostatecznie zrozumiałe — woła Togliatti. — To jest doktryna, na której opiera się oficjalna polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych".

Togliatti odpiera następnie ataki przewódców chrześcijańskiej demokracji w parlamencie — Cappiego ,na kraje demokracji ludowej. „Czcigodny Cappi ubolewa, że nie ma już Rumunii bojarów; ani Węgier, w których prawo do głosu miał tylko Budapeszt; ani Polski Piłsudskiego. Ale właśnie to jest największym postępem w Europie Wschodniej po drugiej wojnie światowej i nie mogę nie dziwić się, że czcigodny Cappi kieruje swe sympatie właśnie w stronę tamtych minionych czasów".

„PAN TO NAPISAŁ!"

Togliatti bierze znowu do ręki książkę i czyta: „Straszak rosyjski jest jednym z najbardziej niegodnych i niebezpiecznych wymysłów propagandy faszystowskiej. Prawda o Rosji jest taka: po wielkim wysiłku heroicznym, Rosja pragnie długiego i trwałego pokoju... Zwracam się do konserwatystów — cytuje dalej Togliatti — którzy w swej ślepocie są największymi siewcami rewolucji: Chcecie ograniczyć niebezpieczeństwo rewolucji? Dajcie narodowi pokój i wolność, a nie będzie rewolucji. Jeżeli zamiast tego będziecie oszukiwali się sami policyjnymi, głupimi hasłami i starali się kierować nienawiść narodu przeciwko tym, którzy poświęcili wszystko dla wolności, stworzycie własnymi rękami te niebezpieczeństwa rewolucyjne, których się tak obawiacie".

Togliatti robi krótką przerwę, potem zwraca się do ministra spraw zagranicznych: „Czcigodny Sforza. Te słowa napisał pan w 1920 roku".

Na sali wybucha śmiech. Sforza siedzi nieruchomo i nie odzywa się.

Zapada znowu cisza, gdy Togliatti zaczyna mówić o zarzutach stawianych „Kominformowi".

NIE BĘDZIE WOJNY PRZECIWKO ZSRR

Ale nie na długo. Oklaski rozbrzmiewają znów, gdy Togliatti donośnym głosem mówi: „Dziś chodzi o specjalną wojnę — o wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Takiej wojny nie będzie. Nie będzie jej, ponieważ naród nie pozwoli wam jej prowadzić".

Wśród nieopisanego entuzjazmu lewicy, Togliatti kończy swe przemówienie: „W imieniu wszystkich bojowników o wolność, mówimy „nie" paktowi atlantyckiemu, ponieważ jest to pakt agresji i wojny: mówimy „nie" waszej polityce zagranicznej, polityce wrogości i agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu; mówimy „nie" intrygom imperialistycznym, prowadzonym ze szkodą dla interesów narodu włoskiego — i uczynimy wszystko, by zdemaskować i złamać tę waszą politykę!".

Jest godzina 1.35 w nocy. Ale prawie nikt nie opuścił ani galerii, ani ław poselskich. Wszyscy znajdowali się pod wrażeniem przemówienia Togliattiego.

Wojciech Badowski

Witold Nowicki

USA KORYGUJĄ PLAN GOSPODARCZY SZWECJI

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Sztokholm, w marcu.

KONGRES amerykański rozpatrywał ostatnio raport organizacji marshallowskiej na temat sytuacji gospodarczej Szwecji. Raport powyższy zawiera m. in. stwierdzenie, że przyznana Szwecji pomoc w wysokości 54 milionów dolarów nie będzie kredytem amerykańskim, lecz prawem zadłużenia się Szwecji na tę sumę w innych krajach marshallowskich. Poza tym raport ten „koryguje" poszczególne pozycje planu szwedzkiego, wyznaczając np. obniżkę importu w dolarach o 7,3 mln. dolarów, podwyższenie eksportu o 3 mln .dolarów, dochodów z usług o 2,4 mln. dolarów itp.

W konkluzji zestawień cyfrowych raport stwierdza, że Szwecja mimo udzielenia pomocy amerykańskiej musi obniżyć ceny szwedzkich artykułów eksportowych, zwiększyć swój eksport kosztem ograniczenia konsumcji wewnętrznej, obniżyć kurs korony szwedzkiej w stosunku do dolara oraz uchylić ograniczenia w wyrębie lasów.

Wiadomość o „zaleceniach" ECA (organizacji marshallowskiej) została w Szwecji przyjęta przez wszystkie niemal odłamy społeczeństwa albo ze zdumieniem, albo też wręcz z oburzeniem. Jedynie niezłomny bojownik interesów anglosaskich w Szwecji, przewódca partii liberalnej prof. Ohlin oraz dziennik „Dagens Nyheter", wydawany przez oparty na kapitałach amerykańskich koncern Boniersa — usiłują bez powodzenia bronić dyktatu amerykańskiego, twierdząc, że jest on magicznym kluczem do rozwiązania wszelkich trudności gospodarczych, jak również, że cały ten raport jest tylko „wyrażeniem zdania", a nie konkretnym poleceniem.

AMERYKAŃSKIE ROZKAZY

Oczywiście argumenty Ohlina i „Dagens Nyheter" nie są traktowane serio. Nawet organ tejże liberalnej partii „Aftonbladet", wydawany przez koncern Kreugera, nazywa rzecz po imieniu i występuje ostro przeciwko „dawaniu rozkazów" przez organizację marshallowską. Nie przecząc, że być może istotnie zajdzie potrzeba obniżenia stopy życiowej w Szwecji, „Aftonbladet" zastrzega się jednak, iż rozpatrując amerykańskie zalecenia trzeba dobrze zbadać, czy są one rzeczywiście dyktowane obiektywnie, czy też są dyktowane interesami amerykańskimi.

Organ socjaldemokratyczny „Afton Tidningen" wystąpił z obszernym artykułem na temat ewentualnych skutków zastosowania się Szwecji do żądań amerykańskich. Zwraca on uwagę na fakt, że podwyższenie kursu korony w 1946 r. (z 4,20 na 3,60 za dolara) nie odbiło się na zmniejszeniu szwedzkiego eksportu, natomiast przyczyniło się do wzrostu importu. Gdyby dziś kurs korony został obniżony — eksport być może istotnie wzrósłby, jednak import musiałby ulec poważnemu skurczeniu. Bezpośrednim skutkiem takiego stanu rzeczy byłoby znaczne obniżenie stopy życiowej, dalszy postęp tendencyj inflacyjnych, gwałtowny wzrost cen. Poza tym zadłużenie szwedzkich importerów za granicą automatycznie wzrosłoby o odsetek, równy odsetkowi dewaluacji korony. Wszystkie te wstrząsy spowodowałyby zwichnięcie równowagi gospodarczej wewnętrznej, z trudem osiągniętej na przełomie 1948-49 r. Dziennik wyraźnie odradza wszelkich prób obniżenia kursu waluty szwedzkiej. Prasa robotnicza z „Ny Dagiem" na czele ostro przeciwstawia się aktom amerykańskim ingerowania w wewnętrzne sprawy gospodarcze Szwecji.

Zademonstrowawszy wobec Szwecji swoją „troskę" o jej interesy, obecnie Ameryka występuje z „dobrymi radami", których sens główny polega na obniżeniu kursu korony, a więc potanieniu towarów szwedzkich, na obniżeniu szwedzkiego standartu życiowego i na zaleceniu prowadzenia rabunkowej gospodarki w szwedzkich rezerwach leśnych.

NIEZRĘCZNOŚĆ CZY KPINY

Komisja marshallowska, opracowując swój raport dla kongresu, była w posiadaniu szwedzkiego raportu i planu czteroletniego. Raport szwedzki wskazywał wyraźnie, że wzrost masy towarowej na eksport w obecnych warunkach nie jest możliwy na szerszą skalę. Raport szwedzki wymieniał, że w ciągu czterech i pół lat ogólna produkcja w Szwecji może wzrosnąć zaledwie o masę towarową wartości 600 milionów dolarów, co po potrąceniu znacznej części na potrzeby wewnętrzne — daje stosunkowo niewielkie możliwości zwiększenia eksportu. Ta nadwyżka na eksport z trudnością tylko, i to w ostatnich latach realizacji planu, potrafiłaby przyczynić się do zrównoważenia bilansu handlowego. Mimo tych argumentów Stany Zjednoczone zalecają obecnie Szwecji po uprzednim zadaniu dwóch mocnych ciosów „celulozowych" — dewaluację korony, co w praktyce daje Szwecji widoki szybkiego zmniejszenia się importu bez powiększenia eksportu. Doradzanie forsownych wyrębów lasów szwedzkich przy obecnej równowadze eksploatacji i przyrostu — wygląda albo na niezręczność, albo na kpiny.

Charakterystyczną cechą „troskliwości" marshallowskiej wobec podopiecznych krajów europejskich jest nakłanianie ich do obniżki cen towarów na eksport bez najmniejszej chęci z własnej strony przyjścia im z pomocą w postaci obniżki ceł importowych na te towary. Zamiast bezceremonialnego narzucania chaosu walutowego w krajach, którym się poleca dewaluacja waluty — mogłyby Stany Zjednoczone poprawić ich sytuację gospodarczą, popierając ich eksport przez zniżenie swych ceł wwozowych. Zaoszczędziłoby to Stanom Zjednoczonym potrzebę asygnowania sum dolarowych i własnych towarów, a pozwoliłoby krajom europejskim na samodzielne wybrnięcie z trudności powojennych przez rozwój produkcji, uzdrowienie handlu zagranicznego i zakup w USA takich towarów, jakich by same chciały.

Ale ani samodzielność w rozwiązywaniu trudności, ani też danie możności krajom europejskim zbywania swych towarów w Ameryce — nie leży w interesie Stanów Zjednoczonych. Natomiast panom z Wall Street zależy na uzależnieniu podopiecznych krajów od własnej gospodarki, od własnych dyktatów, zależy na osłabieniu tych krajów gospodarczo przez wywołanie zamętu walutowego, zależy wreszcie na opanowaniu rynków europejskich. Tylko że w tym wypadku dziwnie dość brzmi nazywanie całej akcji „pomocą amerykańską".

WITOLD NOWICKI

W 100-lecie śmierci Słowackiego



Juliusz Słowacki

W ROKU bieżącym upływa 100 lat od śmierci Juliusza Słowackiego, który zmarł w Paryżu dnia 3 kwietnia 1849 r. Wśród rozgwaru uroczystości dla uczczenia pamięci Mickiewicza i Chopina jakoś cicho o Słowackim, który przecież jako artysta i poeta dorównuje zarówno Mickiewiczowi jak i Chopinowi.

Maria Konopnicka w swojej pięknej, ale niestety, mało czytanej książce o Mickiewiczu określa wzajemny stosunek wielkiego poety i narodu jako stosunek dwóch kół współśrodkowych. Mickiewicz znalazł się w samym centrum wszystkich ówczesnych dążeń niepodległościowych, rewolucyjnych i społecznych swego narodu i stał się najdoskonalszym ich wyrazicielem w swoich dziełach, które z pewnością były uderzeniem „w czynów w stal". Stąd powszechna cześć, jaką otaczano Mickiewicza już za życia i wielka jego już wtedy popularność.

Samotnik ze Szwajcarii nie był za życia ani wielbiony, ani przede wszystkim — co jest jeszcze ważniejsze — rozumiany. I nie ma w tym nic dziwnego. Słowacki wyprzedził swoją epokę i stosunek jego do przeszłości polskiej był zupełnie inny niż na ogół stosunek Wielkiej Emigracji. On nie gloryfikował bezkrytycznie przeszłości, nie chciał chwałą dawnych wieków przykrywać nędzy i niedoli chwili obecnej i ostro wytykał minione błędy i przewinienia. On nie chciał zatrzymać konia na Termopilach, gdzie leżał nagi trup Leonidasa, lecz kazał się wieźć na pola Cheronei, on do Polski zawołał: „Pawiem narodu byłaś i papugą", on z rozpaczą pisał o Polsce, że myśl nie trwa w niej ani godziny i pierwszy w poezji polskiej rzucił wyzwanie „synowi szlacheckiemu".

Nic dziwnego, że taka poezja nie mogła przysparzać autorowi chwały i popularności wśród ludzi, którzy żyli jeszcze w cieniu i w poszumie skrzydeł polskiej husarii i z patosem deklamowali: „A największy cudów cud, z polską szlachtą polski lud". I choć Słowacki pisze wzruszająco w wierszu „Testament mój, że „nigdy mi kto szlachetny nie był obojętny" — nie zawsze trafiały te słowa nawet do serc szlachetnych.

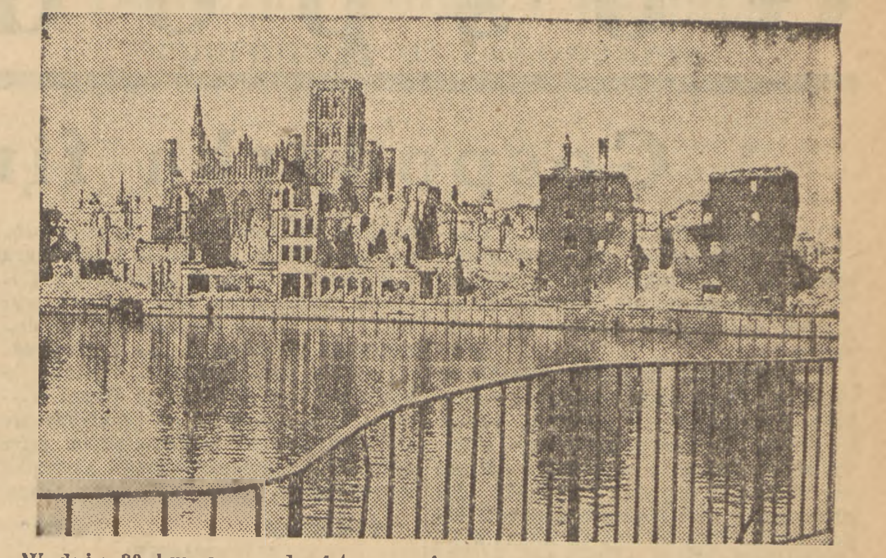
Wielka nieśmiertelna sława otoczyła Słowackiego — jak to zresztą przepowiadał — dopiero w kilkanaście lat po śmierci. W sześćdziesiątych latach ubiegłego wieku wydał Antoni Małecki pierwszy zbiór — bardzo niedokładny — jego dzieł, pierwszy zbiór listów do matki i napisał pierwszą o nim monografię. A potem co kilka lat pokazywały się dalsze jego dzieła przeważnie z teki pośmiertnej.

Polska dopiero wtedy poznała jednego z największych swoich synów, poetę najwyższej klasy, nieporównanego mistrza formy i piękna. Nie znaczy to, oczywiście, że Słowacki był przed tym zupełnie nieznany. Niektórzy pisarze, analizując wydarzenia Powstania Styczniowego, dochodzą do wniosku — z czego robią zresztą zarzut — że znaczna część młodzieży walczącej w Powstaniu była wychowana na poezji Słowackiego i nią rozegzaltowana. Ale właśnie przeżycia i klęski Powstania Styczniowego pomogły do zrozumienia i spopularyzowania poezji Słowackiego i do utorowania jej drogi do serc i mózgów przyszłych pokoleń. Chwała i popularność Słowackiego stale odtąd rosną, a cała plejada pisarzy Młodej Polski z Wyspiańskim i Kasprowiczem na czele zawsze uważała go za największego swego mistrza i nauczyciela.

W Panteonie wielkości narodowych Słowacki zajmuje jedno z pierwszych miejsc i pozostanie na zawsze. Doszedł tam drogą naprawdę cierniową. Przez całe życie był rzeczywiście — jak pisze w „Testamencie" — „jako kamień rzucony na szaniec".

St. M.

W 4-tą rocznicę uwolnienia Gdańska



W dniu 30 bm. przypada 4-ta rocznica uwolnienia Gdańska. Z zabytkowych domów patrycjuszów gdańskich zostały tylko ruiny. Dziś Gdańsk wygląda inaczej. Odbudowany został — widoczny na zdjęciu — Kościół Mariacki, a w najbliższym czasie zrekonstruowany będzie słynny „Krantor" (dźwig drewniany) — jedna z najbardziej charakterystycznych budowli starego Gdańska

Adam Krzepkowski

Stary Gdańsk znów żyje

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Gdańsk, w marcu.

NAWET mieszkając stale w gdańskim „trójmieście" nie ma się zbyt wielu okazji, aby odwiedzać stare, pełne zabytków i pamiątek zniszczone dzielnice. Warto jednak od czasu do czasu przespacerować się wśród starogdańskich ruin i popatrzeć na odradzające się życie, napawające prawdziwą otuchą i umacniające wiarę w przyszłość.

Oswobodzony Gdańsk przedstawiał widok rozpaczliwy. Najpiękniejsza dzielnica miasta — Wyspa Spichrzów, będąca przez wieki całe źródłem bogactwa kupców gdańskich, wypełniona wspaniałymi pomnikami architektury — została spalona, zniszczona bombami i minami. W pierwszych miesiącach powojennych nie było tu dosłownie nic; jedyne żywe stworzenia, upasione padliną szczury, wałęsały się przejściami zasypanych ulic.

Nieco później usunięto gruz z arterii przelotowych i uruchomiono pierwsze połączenia tramwajowe, aby ludzie, którzy zdążyli się osiedlić w prowizorycznie naprawionych domach, mogli dojeżdżać do pracy. Zaczęło się inwentaryzowanie i zabezpieczanie zabytków, fabryk, maszyn, nadających się do odbudowy domów mieszkalnych.

Większość mieszkańców pracowała ciężko nad odbudową miasta. Coraz częściej widać było świeżą cegłę przykrytą szachownicą rusztowań, dym z połatanego komina fabrycznego lub wagony przetaczane z towarem. Tu i ówdzie wyrastała jakaś rzecz nowa, odróżniająca się od szarego tła.

Po 4 latach w odzyskanym Gdańsku wiele się zmieniło. Nawet słabo zaludnione Stare Miasto nie robi wrażenia martwoty.

Wyspę Spichrzów — dawne centrum handlowe i bodaj najbardziej charakterystyczną dzielnicę miasta — okala rozwidlenie Motławy. W pobliżu ruin starego Żurawia, znanego z licznych reprodukcji i zwanego przez Niemców „Krantorem" (co można przetłumaczyć na „dźwig bramowy"), kołyszą się na wodzie holowniki, barki i statki żeglugi śródlądowej, które stąd utrzymują połączenie nawet z jeziorami mazurskimi. Barki wożą w górę Wisły cukier, cement, żwir, cegły — ale barkarze narzekają stale na nikłe ładunki, na niedostateczne wykorzystanie ich tonażu, nadającego się przecież do różnych transportów.

Naprzeciw Żurawia pracuje stary elewator zbożowy, wąska wielopiętrowa budowla, zakurzona mącznym pyłem. Obok, obniżony do dwóch pięter magazyn solny „Deo Gloria" („Firma egzystuje od r. 1760"), skąd eksportujemy do Skandynawii wielkie ilości soli. Dalej na południowy zachód, za zwodzonym mostem, stoi jeszcze kilka podobnych starych magazynów, budowanych przez bogatych gdańszczan lub polskich „kupców koronnych", którzy zakładali przedsiębiorstwa subsydiowane ze szkatuły królewskiej i znajdujące się niejako „pod zarządem państwowym". Niektóre ze śpichrzów — a było ich na ul. Chmielnej, biegnącej wzdłuż Motławy, koło 150 — noszą do dziś, mimo wojen i okresu hitlerowskiego, napisy polskie. Oto na wypalonych, ale jeszcze mocnych murach tablica: jakieś herby, znaki, litery „Anno Domini 1755", a niżej jak świeży napis „POD KORONĄ". Wiek śpichrza wskazuje, że budowany był pod patronatem Augusta III, którym rządził sprytny kombinator hrabia Brühl. Spichrz pokryty krokwiami („Anno Domini 1948) nadaje się do remontu, jednak zapomniano o nim widocznie, bo nawet Centrala Tekstylna ma chęć zabudowania kilkudziesięciu metrów ruin nadmotławskich zamiast przejąć obiekt bardziej przydatny.

Ale nie na tym koniec pracy nad Motławą. Działają tu jeszcze punkty zbiórki złomu, znajdując w okolicznych ruinach dziesiątki ton surowca dla hut; zapełniła swe nowe hale i jeden stary magazyn Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego; spokojne wody rzeki wspomagają produkcję Fabryki Farb Graficznych. Trudno dziś już wyliczyć wszystkie zakłady uruchomione w najtrudniejszych warunkach i czynne mimo przeszkód terenowych. Przejdźmy więc do ogólniejszych spraw odbudowy.

Szkoda byłoby zapełniać historyczną dzielnicę staromiejską nowoczesnymi gmachami żelbetonowych konstrukcji. Dlatego też opracowano niezmiernie ciekawy z punktu widzenia urbanistycznego projekt odbudowy, zapewniający zachowanie charakteru Starego Gdańska przy jednoczesnym zastosowaniu nowoczesnej planistyki. Pozostaną więc małe uliczki ze starymi, pięknymi fasadami — ale będzie to niejako dekoracja historyczna, poza którą mieścić się będzie przestronne podwórze, zieleniec lub park. Tylko ważne arterie komunikacyjne będą poszerzone, tak jednak, aby trzymać się istniejącej sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, gazowej i elektrycznej, co wprowadzi do odbudowy miasta znaczne oszczędności. Tego rodzaju odbudowa stworzy ze Starego Miasta ośrodek mieszkalny dla 10 tysięcy osób, czyli 1/4 dawnej ilości mieszkańców zbytnio zagęszczonych domów.

Niektóre domy nie są warte ściślej rekonstrukcji i na ich miejsce powstaną inne, harmonizujące swym charakterem z pozostałymi budynkami. Te zaś, które należałoby odbudować w całości i bez zmian powstaną pod fachowym nadzorem historyków-architektów.

Czwarta rocznica przywrócenia Gdańska Polsce zastaje miasto, które żyje jako port i jako ośrodek przemysłowy. Tegoroczna wiosna gdańska niepodobna jest do dawnych i poprzednich: jest może jeszcze pełna trudności, ale pracowita i pełna ufności w spokojną przyszłość, bo największe kłopoty miasto ma poza sobą.

K. S.

Na własne oczy

Gdyby nie przekleństwo wojny... (II)

SAMOCHODY nasze idą krok za krokiem. Po parodniowej burzy śnieżnej drogi utonęły pod głęboką pokrywą. Po trudach stajemy wreszcie na ziem kołchozu im. Stalina, artiomowskiego rejonu, stalionwskiego obwodu.

Sławne z czasów ostatniej wojny Stalino słusznie uchodzi za jeden z głównych ośrodków przemysłowych Zagłębia Donieckiego. Gąszcz kopalń, hut i fabryk, niby szum niedalekiego Morza Czarnego, napełnia okolicę bezustannym ruchem, gwarem i pracą. Tu na polach — przeciwnie. Wśród niekończących się, ubielonych płacht ziemi płynie spokojny powiew wiatru. Kraina stepu. Dawne Dzikie Pola. Widok zupełnie u nas niespotykany. Szeroko falisty, jednostajny teren. Wsie, byłe stanice, leżą ukryte nad potokami w dolinach. Nawykłe do polskiego krajobrazu oczy próżno szukają w tej pustce naszych brzóz, wierzb i topoli. Jedyny szczegół, który ożywia tę śnieżną bezbrzeżność te prościutko wysznurowane, biegnące od krańca do krańca widnokręgu smugi czyli młode pasy leśne, które stawić mają czoło rozpalonym i suchym wiatrom pustynnym okresu letniego.

Na udeptanym placu przed klubem stoją strojnym tłumem kołchozowi ludzie. Zeszli się, by powitać delegacje. Ledwie wszakże umilkły słowa powitań, gdy nad tym zebraniem zagrzmiała huczna muzyka. Wesoły, kołchozowy harmonista ma głos. Muzyka staje się od razu łącznikiem między kołchozową gromadą, a tymi spośród delegatów, którzy w ludziach przede wszystkim szukają wykładnika prawdy. Najpierw więc wspólna „plaska" (rytmiczne klaskanie w dłonie), a po tym wspólny taniec, a wreszcie tu i ówdzie — żywa rozmowa.

W RODZINIE KOŁCHOŹNICZEJ

Poznaję kołchoznika Konopczenko. Razem z żoną i córką wyrobił on w ciągu ub. r. 1305 trudodni, czyli norm dziennych. Jeżeli liczyć 200 dni pracy w roku gospodarczym na wsi, znaczy to, że dzielna rodzina Konopczenków wyrobiła przeciętnie ponad 2 normy na dzień. Co więcej, mimo tak intensywnej pracy na polu kołchozowym Konopczenkom pozostało dość czasu, by starannie uprawić swój własny ogród i nie zaniedbać gospodarstwa domowego, na które składa się krowa, jałowica, parę świń, owiec i ładne, białe, stado kur leghornów.

Popracowali Konopczenkowie. To też jesienią otrzymali 5 ton zboża z kołchozowych zbiorów, w tym 4 tony pszenicy, a ponadto ponad pół tony ziarna słonecznikowego, z którego tutaj wyrabia się smaczny olej. Konopczenko nie liczy paszy dla trzody, a tak samo jarzyny, której każdy otrzymywał tyle, ile chciał. Ponadto w ciągu ub. sezonu Konopczenkowie zarobili 4.628 rubli. Jeżeli wziąć pod uwagę że skórzane buciki można nabyć już za kilkadziesiąt rb., że za paręset rubli można kupić niezłe ubranie, to łatwo przedstawić sobie całość sytuacji materialnej kołchoznika Konopczenko. A trzeba tu jeszcze dodać, że zarobek kołchoźników wolny jest od jakichkolwiek świadczeń i — że w wydatkach kochoźnika nie ma takich pozycji, jak zapas siewny, zakup narzędzi rolniczych, uprzęży, nawozów sztucznych itp., jakie ponosić musiałby pracując na gospodarstwie indywidualnym. Warto też wspomnieć że bydło kołchoźników pasie się na ogólnym kołchozowym pastwisku, a ziemie na ogrodach przyzagrodowych obrabiane są przy pomocy kołchozowej siły.

Kołchoźnik Konopczenko należy do zamożniejszych ludzi w kołchozie. Nie znaczy to, że stanowi on jakiś wyjątek, lub że kołchoz jest wyjątkowo bogaty, bo np. w niedalekim stąd kołchozie „Zaporożec" poznałem ludzi którzy zarobili po 10 tys. rb. i więcej, z czego pokupowali sobie ostatnio motocykle, rowery itp.

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej" na Ukrainę

OBEJRZYJCIE SAMI

Podchodzę do kołchoźnika Duchowyja. Czerstwy, silnie zbudowany mężczyzna, ale że szczupły i ściągły na twarzy, więc biorąc rzeczy z pozoru, zapytuję, jak mu się żyje. Okazało się, że Duchowyj wyrobił z rodziną 1105 pracodni. Znaczy to, że Duchowyjowi powodzi się nie o wiele mniej dobrze niż Konopczenkowi.

— Nie widać jakoś po was tego dostatku — żartuję.

— Taki ja z rodu. Ale żebyście zobaczyli żonkę! — odciął się Duchowyj pod wybuch śmiechu wśród zebranych. Widząc naszą ciekawość i wyraz niedowierzania, wyrywa się z koła kołchoźnik Kożan i powiada:

— My was manić nie będziemy. Prosimy. Obejrzyjcie sami jak żyjemy!

A zatem ruszyliśmy w pochód przez wieś. Poznajemy niemal każdą zagrodę oddzielnie. Nie było takiej, gdzieby gospodarz nie miał własnej, dojnej krowy, tuczonego świniaka, paru owiec, stada domowego ptactwa. Wielu zaś kołchoźników prócz krowy utrzymuje jałowicę, parę świnek, a często przy zagrodowym sadku kołchoźnika stoi kilka uli. Gospodarze niczego nie taili. Opowiedzieli też o troskach i wysiłku lat powojennych.

— Duże harno (. pięknie) zażyli my znowu — oddychają dzisiaj satysfakcją.

— Przed wojną my już piechotą nie chodzili — mówią przy innej okazji. Jak wynika z informacji każdy pracujący miał własny rower. — Ale bliski ten czas — powiadają z wiarą — że zażyjemy jeszcze lepiej.

Zachodzimy do tych wesołych kołchozowych domków. Dwie, trzy izby mieszkalne w każdym. Często przed domem ganeczek. Wnętrze ma wygląd naprawdę dostatni. Lampki elektryczne, głośnik radiowy, na półeczkach książki. W świetlicy, w kącie u sufitu bogato srebrem nabijane ikony, a na ścianach malowidła i fotografie. Pełno dokoła kolorowych haftów. W wielu zaś domach ładne, z miasta sprowadzone meble, wszędzie wszakże, w każdym domu znajdujemy warunki, które pozwalają spokojnie, miło i kulturalnie wypocząć po pracy.

W sierpniu 1943 r. przed samym wyzwoleniem kołchoz został całkowicie zrujnowany. Niemcy zburzyli zabudowania, poniszczyli lub zagrabili wszystkie narzędzia i maszyny. Na miejscu kwitnącego gospodarstwa, została zachwaszczona ziemia, a poza tym ani jednej sztuki żywego inwentarza. W r. 1948 na obszarze 325 ha kołchoz zebrał po 28,5 q ozimej pszenicy z 1 ha. Kołchoz rozporządza już dostateczną ilością maszyn. Odbudowano wszystkie obejścia gospodarskie. W zakresie hodowli przekroczono przedwojenny stan ilościowy, obecnie zaś idzie walka o jakość.

Te osiągnięcia byłyby daleko wyższe gdyby nie straszliwa klęska posuchy w r. 1946, która w tutejszym obwodzie powtórzyła się w latach 1947/48. Kołchoźnicy nauczyli się jednak walczyć z surową przyrodą. Zaplanowane w roku ub. przez państwo prace związane z zalesieniem ochronnym, kołchoz ukończy w roku 1951.

Wszystko to świadczy o wielkim zapale kołchoźników stalinowskiego obwodu i niewątpliwie jest jasna i oczywista prawda w tym, co wymawiają z żalem:

— Ptasiego mleka tylko brakowałoby nam dzisiaj, gdyby nie wojna, gdyby nie przeklęta napaść.

ANTONI KOPEĆ

Wystawa malarstwa polskiego w Pradze

Jednym z najdonioślejszych wydarzeń tygodnia przyjaźni polsko-czechosłowackiej było otwarcie w Pradze Czeskiej wielkiej wystawy retrospektywnej Malarstwa Polskiego XIX i początku XX stulecia.

Uroczystość otwarcia wystawy przeobraziła się w serdeczną manifestację współpracy kulturalnej polsko - czechosłowackiej.

Wystawiono 75 obrazów 27 malarzy polskich. Obrazy pochodzą z Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Krakowie oraz Muzeów: w Bytomiu, Łodzi i Gdańsku. Reprezentowane są nazwiska najsławniejszych artystów polskich m. in. P. Michałowskiego, J. Matejki, A. Grottgera, J. Chełmońskiego, Gierymskich. Wystawa, która otwarta będzie do 10 kwietnia rb. cieszy się ogromnym powodzeniem u publiczności czechosłowackiej.

Mickiewiczowskie wystawy objazdowe

W dniu 1 czerwca br. wyruszą w objazd po kraju cztery Wystawy Mickiewiczowskie i będą znajdować się w terenie do czasu całkowitego obsłużenia najmniejszych i najbardziej nawet oddalonych gmin. Istnieje możliwość przedłużenia czasu trwania imprez poza Rok Mickiewiczowski 1949.

Każda z Wystaw składać się będzie z 20 gablot i 20 ekranów ściennych. Zobrazują one całe życie Mickiewicza, jego twórczość, kult pośmiertny w Polsce i krajach słowiańskich. Szczególny akcent zostanie położony na okres Wiosny Ludów i stosunek Mickiewicza do przedstawicieli postępowej myśli politycznej (Mazzini, Hercen, Marks).

Irena Krzywicka

SKŁADANKA RECENZYJNA

MAM pisać o „Zemście Nietoperza"... Wiosna idzie i wchodzimy w erę lżejszego repertuaru, jako że istnieje podobno tajemniczy związek między zjawiskami meteorologicznymi, a zainteresowaniami publiczności. Co prawda i tegoroczna zima teatralna nie przytłoczyła nas nadmiarem przeżyć. Biedne te teatry: ani rusz nie mogą wybrnąć z impasu repertuarowego. Dawny repertuar mieszczański jest w większości wypadków już nie do strawienia, a nowego jakoś nie bardzo widać. Co grać? — oto jest pytanie, które sobie stawiają ze zgrozą kierownicy literaccy. Jeżeli chodzi o autorów polskich, to być może nie nadążają oni z chwytaniem właściwej problematyki na gorąco, z drugiej znów strony dyrekcje mają zbyt wielkie wymagania, nic nie wydaje im się dość dobre, a słyszałam o sztukach znanych nawet autorów, które leżą bezużytecznie. Jeżeli która z nich wypadłaby słabiej, to przecież utwór teatralny ma krótkie zwykle trwanie, powie swoje i odchodzi, na jego miejsce pojawia się inny. Tworzy się wtedy rodzaj wyścigu wśród autorów; chce im się pisać, jeżeli wiedzą, że mogą liczyć na wystawienie swego dzieła. Natomiast dyrekcje, czekające na arcydzieło i odkładające nowe sztuki ad acta, nie prowadzą polityki słusznej. Grać, grać! Niech jedne sztuki robią klapę, inne zwyciężają, byle tylko szły z duchem czasu i nie naśladowały martwo dawnych form. Ale grać, bo inaczej nigdy się nie ruszy z martwego punktu. Nawiasem: czemu to w roku szopenowskim nie oglądamy „Lata w Nohant" w Warszawie? Oto przykład dziwnej gospodarki naszych teatrów.

Ale mam pisać o „Zemście Nietoperza"... Operetka jest gatunkiem, który jakoś nie chce zejść z tego świata, mimo niewątpliwych objawów starczości. A może pojawi się nowy typ operetki? Przecież „Tu mówi Tajmyr" jest próbą stworzenia nowego typu farsy. A gdyby tak siadł Minkiewicz, czy Brzechwa i dobrali sobie kogoś ze świetnej plejady naszych muzyków, mogłyby z tego wyniknąć pyszne rzeczy. A z radzieckiego teatru czy nie dałoby się wychwycić operetki w nowym zupełnie stylu?

Ale mam pisać o „Zemście Nietoperza"... Cóż młode to to nie jest. Zbyt smakowite też nie. Pachnie raczej ekshumacją, albo usilnie galwanizowanym trupkiem. Czasem mignie pazur mistrza w udatnie przerobionym tekście i błyśnie jego perskie oko, a jakieś świetne powiedzonko czy zwrotka spadną jak kwiat na jałową pustynię akcji. Kwiat? Czy czytali państwo „Kwiaty polskie" Tuwima, wspaniały poemat, gejzer wielkiej poezji, olśnienie. Takie zjawiska w literaturze zjawiają się rzadko i stanowią w niej słupy graniczne...

Ale miałam mówić o „Zemście nietoperza". Muzyka Johanna Straussa, reżyseria Perzanowskiej, czyli ruch i tempo. Bardzo mili aktorzy. Coraz lepsza Sznerrówna, obdarzona wdziękiem i ślicznym głosem, pyszny Sempoliński, bardzo zabawni pp. Chmielewski, Popławski, Cygler, Nowosielski oraz p. Bortnowska. Dowcipne dekoracje Szancera. Kostiumy natomiast niegustowne; ubieranie kobiet to zupełnie specjalna sztuka. Elektryzujący balet Wójcikowskiego. To już chyba wszystko.

*

Teatr Polski stał się niedawno terenem ślicznej manifestacji przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Pokazano nam zespół Teatru Narodowego z Bratysławy w widowisku folklorystycznym p. t. „Wieś tańczy i śpiewa". Sympatycznych artystów witano długo nie milknącymi oklaskami, nie mającymi w sobie nic z oficjalnego chłodu. Ciepły wiew sympatii przeleciał od widowni na scenę: sympatii tem żywszej, gdy się pokazało, w dalszym biegu widowiska, jak wiele mamy tematów i motywów wspólnych.

Przedstawienie bratysławskiej trupy nie miało w sobie nic sztuczności operowej, było w minimalnym stopniu stylizowane. Stanowiło możliwie wierne, niemal muzealnie wierne odbicie obyczaju słowackich chłopów, jego pieśni, obrzędów i zabaw. Troska o autentyzm poszła tak daleko, że obywano się niemal bez akompaniamentu, że większość śpiewów brzmiała bez przygrywki jakiegokolwiek instrumentu. Dawało to efekty bardzo interesujące i odbiegające od konwenansu teatralnego. Jeżeli chodzi o tańce, to tu też głos ludzki bywał najczęściej jedynym akompaniamentem, zresztą bardzo pełnym i bogatym. Pod względem plastyki widowisko wypadło prześlicznie, zarówno jeżeli chodzi o grupy, jak o solistów. Z całym pietyzmem zachowano autentyzm gestów chłopskich i tu najszczęśliwiej unikając operowości i nawyczek baletowych. Kiedy się patrzy na takie widowisko, mimowoli nasuwa się myśl, jak bliska nam jest jeszcze przeszłość pogańska i jak te tysiące lat chrześcijaństwa przeleciało migiem dla wsi, jeżeli chodzi o obrzędowość.

Inna rzecz, że ta obrzędowość niezadługo pozostanie już tylko na deskach teatru. Sam fakt, że się do niej przywiązuje taką wagę świadczy, jak dalece jest ona zjawiskiem ginącym. I teatr pozostanie na długo jeszcze ostatnim rezerwatem ginących piosenek, tańców i strojów. Zespół bratysławski znakomicie spełnia to zadanie, z wielkim poczuciem artyzmu i naukową niemal dokładnością.

Jeżeli zaś chodzi o obyczaj, który nam pokazano na scenie, to uderza stałe objuczenie postaci kobiecych, zwłaszcza mężatek. Chłopy fruwają sobie aż pod powałę, a każda baba coś dźwiga: supełki, węzełki, kosze i dzieci Jest to pozostałość obyczaju bardzo zamierzchłego, kiedy kobieta była jucznym zwierzęciem. Jak wiadomo u plemion pierwotnych sytuacja jest podobna, kobieta dźwiga i pracuje, mężczyzna jest wolny.

Zastanawiam się, jak wypadłby pod tym względem obraz wsi polskiej. Wydaje mi się jednak, że u nas ciężary gospodarstwa i pociągowość, że się tak wyrażę, człowieka, są bardziej równomiernie rozłożone między męża i żonę. Jeżeli zaś chodzi o dzieci, to słowacki zwyczaj noszenia ich w koszykach na plecach z pewnością dodatnio wpływał na ich zdrowie, w przeciwieństwie do naszych chowanych w dusznych izbach. Historyk obyczajów wiele mógłby się dowiedzieć z takiego ślicznego przedstawienia poświęconego zdawałoby się tylko muzyce i tańcowi.

*

Na zakończenie wreszcie, skoro mi zostaje trochę miejsca, chcę wspomnieć o sprawie, która mnie gnębi oddawna. To sprawa bezpieczeństwa naszych sal teatralnych. Powtarzam i nie przestanę powtarzać, że nie daj Boże jakiś wypadek, a będzie masakra. Wyjścia zazwyczaj, w przeciwieństwie do tego, co przyjęte jest na całym świecie, znajdują się gdzieś z tyłu, na salę wchodzi się wąskim wylotem, z którego czasem przez dłuższy czas nie można się wydostać. Teatr Nowy miał wyjście zapasowe blisko sceny, ale je zastawił krzesłami. Dostęp do Teatru Małego prowadzi przez wąziutkie i krete schody. Do Teatru Rozmaitości wlewa się tłum przez śmiesznie ciasne gardło. Wreszcie z nowozbudowanego teatru Kameralnego w ogóle wydostać się niepodobna. Ostrzegam z całą siłą!

Wieczór Mickiewiczowski w Białymstoku

W niedzielę 20 bm. odbyła się w Teatrze Miejskim w Białymstoku premiera „Wieczoru Mickiewiczowskiego".

Należy podkreślić wysoki poziom w treści i w wykonaniu „Wieczoru". Wyboru i układu tekstów dokonali Leon Kruczkowski i Mieczysław Jastrun, inscenizował Karol Borowski.

Spis czasopism w Polsce

Wyszedł z druku „Działowy Spis Czasopism, wychodzących w Polsce" wydany przez Główny Urząd Kontroli Prasy. Spis zawiera wykaz czasopism, ukazujących się w Polsce, w układzie działowym według stanu z października 1948 r. z uzupełnieniem za m-ce listopad i grudzień 1948 r., oraz alfabetyczny skorowidz czasopism.

Książki nadesłane

Konstanty Grzybowski — „Nauka o Polsce". Wyd. „Wyższa Szkoła Nauk Społecznych" w Krakowie str. 220.

Ks. Ignacy Grabowski — „Prawo kanoniczne" Wyd. Gebethner i Wolff" str. 720

Tadeusz Matecki dypl. inż. rol. — „Ochrona zwierząt w Polsce", Wyd. zarząd G. Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad zwierzętami R. P. str. 247

Gospodarka i finanse

Gospodarka finansowa Polski

Gospodarka Polska, oparta o zasady planowania socjalistycznego, miała do wykonania w drugim roku Planu Odbudowy, na odcinku finansowym następujące podstawowe zadania.

W pierwszym rzędzie należało w dalszym ciągu kłaść nacisk na rozszerzenie materialnych podstaw, zapewniających rozwój gospodarczy. Innymi słowy należało w okresie odbudowy stwarzać dogodne warunki dla akumulacji materialnych środków wytwórczych. Akumulacja ta musiała się dokonywać zarówno na odcinku majątku stałego jak również w zakresie środków obrotowych. W przetłumaczeniu na język finansowy należało znaleźć środki do sfinansowania wzrostu środków obrotowych (zapasów w surowcach, półfabrykatach i wyrobach gotowych), a zwłaszcza trzeba było znaleźć sposób antyinflacyjnego sfinansowania wzrastających inwestycyj i kapitalnych remontów.

Drugim zasadniczym przedmiotem finansowania który wymagał poważnych środków finansowych, były wydatki związane z utrzymaniem aparatu administracyjnego państwa, z zapewnieniem bezpieczeństwa i obrony oraz ze spożyciem zbiorowym narodu. Ta ostatnia grupa wydatków, do której zaliczamy wydatki na naukę, kulturę i sztukę, zdrowie, higienę i wypoczynek oraz opiekę społeczną, nabiera w gospodarce uspołecznionej specjalnego znaczenia i przybiera z każdym rokiem na rozmiarach. Potrzeba porównania tego rodzaju wydatków tłumaczy się zarówno ich charakterem społecznym jak i względami czysto gospodarczymi. Wydatki takie wpływają bowiem na równi z akumulacją rzeczową na powiększenie sił wytwórczych społeczeństwa. gdyż dotyczą najpoważniejszego czynnika wytwórczego, jakim jest żywa praca.

FINANSOWANIE PRODUKCJI I WYMIANY

ma na celu dostarczenie przedsiębiorstwom gospodarczym takiej ilości środków obrotowych w formie zapasów surowca, materiałów technicznych, półfabrykatów oraz wyrobów gotowych, które by zapewniły przedsiębiorstwu nakazany planem wzrost działalności produkcyjnej oraz ciągłość tej działalności. Środki finansowe, potrzebne na pokrycie zapotrzebowania przedsiębiorstw na tym odcinku, pochodzą z dwóch zasadniczych źródeł. Pierwszym z nich są środki własne, wypracowane podczas działalności produkcyjnej i pochodzące z zysku przedsiębiorstwa. Uzupełnieniem brakujących środków własnych przedsiębiorstw jest kredyt krótkoterminowy, udzielany przez Narodowy Bank Polski i banki operacyjne.

Obraz finansowania wzrostu środków obrotowych dają liczby, wykazujące rozwój kredytów krótkoterminowych.

Kredyty obrotowe (w milrd zł.)
stan na 31. XII. 1947 r. — 141,2 mlrd.
stan na 31. XII. 1948 r. — 251,5 mlrd.

Do głównych przyczyn wzrostu zapotrzebowania na kredyty obrotowe (110,3 mlrd. zł.) należy zaliczyć przede wszystkim dalszy rozwój produkcji i wymiany, gdzie w pierwszym rzędzie należy wymienić poważną rozbudowę aparatu handlu uspołecznionego, a następnie — wzrost zaopatrzenia i zapasów sezonowych, powstałych z zakupu zboża oraz z produkcji kampanijnej (cukrownictwo, gorzelnictwo).

Obserwacja kredytów krótkoterminowych z punktu widzenia gałęzi gospodarczych wykazuje, że najpoważniejsza akumulacja środków obrotowych ma miejsce w przemyśle i handlu uspołecznionym.

FINANSOWANIE INWESTYCJI

sprowadza się do zastąpienia zużytych narzędzi wytwórczych (kapitalne remonty) oraz powiększenia majątku stałego (inwestycje właściwe). Proces akumulacji na tym odcinku przebiegał dwoma łożyskami. Najpoważniejszą pozycję stanowiła realizacja państwowego planu inwestycyjnego za rok 1948, uzupełnianie planów z lat poprzednich oraz zapoczątkowanie realizacji planu na rok 1949.

Równolegle do działalności planowej, obserwujemy również akumulację w gospodarce nieuspołecznionej. Rozmiary tej drugiej akcji w porównaniu do inwestycyj zawartych w wspomnianych planach są wielokrotnie niższe. Sfinansowanie jej nastąpiło, poza wypadkami objętymi planem, przy pomocy środków własnych.

Charakterystyczną cechą finansowania wydatków inwestycyjnych w 1948 r. jest prawie kompletny zanik ich pokrycia ze środków emisyjnych. Środki uzyskane z NBP na ten cel wynoszą bowiem zaledwie 0,2 mlrd. zł. Głównym źródłem finansowania były nadwyżki budżetu państwa oraz fundusze zaoszczędzone przez ludność, przedsiębiorstwa oraz instytucje ubezpieczeniowe.

Nakłady inwestycyjne rozpatrywane według grup gospodarczych wykazują, że najwięcej inwestycyj dokonano w przemyśle (38 proc. ogólnej sumy) i w rolnictwie (25 proc.). Dalszą kolejność nakładów inwestycyjnych wykazują, komunikacja (11 proc.), budownictwo mieszkaniowe (10 proc.) oraz kultura i sztuka (8 proc).

WYKONANIE BUDŻETU PAŃSTWA

ilustruje nam zasadniczy wysiłek finansowy gospodarki narodowej na odcinku akumulacji środków pieniężnych oraz na odcinku wydatków, związanych z utrzymaniem aparatu państwowego oraz ze spożyciem zbiorowym

Charakterystyczne liczby tego zagadnienia podaje następujące zestawienie:

WPŁYWY

1) Daniny publicz.	— 185,7	mld.	zł.
2) Wpływy admin	— 49,2	„	„
3) Przeds. pań.	— 215 2	„	„
4) Inne	— 1,0	„	„
Razem:	451,1	„	„

WYDATKI

1) Administr. i spożycie zbiorowe	— 270,2	mld.	zł.
2) Przeds. państw.	— 79,8	„	„
3) Emeryt. i renty	— 4 3	„	„
4) Długi państw.	— 1 6	„	„
5) Nadwyżka bud.	— 95,2	„	„
Razem:	451,1	„	„

Najpoważniejszym źródłem wpływów budżetu państwa są przedsiębiorstwa państwowe, do których należy zaliczyć przedsiębiorstwa M. P. i H., monopole oraz przedsiębiorstwa budżetowe. Sumę wpływów z tych przedsiębiorstw (215,2 milrd. zł.) należy pomniejszyć o wypłaty budżetu przeznaczone na powiększenie środków obrotowych tej grupy przedsiębiorstw (79 8 mlrd.).

Drugim co do wielkości źródłem wpływów są daniny publiczne (185,7 milrd), które pochodzą od reszty przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej, gospodarki nieuspołecznionej oraz od ludności. Podobny charakter mają wpływy admistracji (49,2 milrd). Suma tych 2 ostatnich pozycji nie pokrywa jednak wydatków związanych z administracją, nauką, zdrowiem i opieką społeczną. Niedobór jest wyrównany innymi wpływami.

Ogólnie biorąc rok budżetowy notuje poważne nadwyżki (95,2 milrd). które są przeznaczone na sfinansowanie nakładów inwestycyjnych.

OBIEG PIENIĄDZA

jest następstwem ogólnej działalności finansowej gospodarki narodowej.

Charakterystyczną cechą ogólnego obiegu pieniężnego jest relatywny wzrost pieniądza bezgotówkowego. Jest to wynik konsekwentnej realizacji zasady ograniczania obrotu gotówkowego do niezbędnego minimum. Gdy na koniec roku 1947 pieniądz gotówkowy stanowił 51 proc. ogólnego obiegu, to na koniec 1948 r. stosunek ten wyniósł już 48 proc. Stosunek ten okaże się jeszcze bardziej korzystny, jeżeli weźmie się pod uwagę nasilenie wypłat gotówkowych pod koniec każdego roku kalendarzowego w formie zarobków za miesiąc styczeń.

P. S.

Plan oszczędnościowy PCH

Oszczędności zaplanowane przez PCH na r. bież. wynoszą 1.352 mil. zł. W grupie kosztów osobowo - rzeczowych które są największą pozycją w planie, uzyska się znaczne oszczędności dzięki przyspieszeniu obiegu masy towarowej przez magazyny z dotychczasowych 5—6 tygodni do 4, 3 lub mniej tygodni, oraz przez usprawnienie i mechanizację transportu przyniesie ok. 100 mln. zł oszczędności. Około 7 proc. pracowników administracyjnych będzie przesuniętych do aparatu handlowego, podwyższone zostaną normy obrotów na jednego pracownika w hurcie z 800 tys. — ? mln. zł miesięcznie do 2,5 mln. zł i w detalu z 400 tys. do 650 tys. zł. W korespondencji wewnętrznej zniesione będą drukowane blankiety firmowe.

W grupie kosztów handlowych przewiduje się pełniejsze i lepsze wykorzystanie transportu. Projektowane jest oddanie do dyspozycji państwowych przedsiębiorstw transportowo-spedycyjnych t. zw. pustych przebiegów samochodów PCH. Przystąpiono do zakładania własnych rozlewni wina, octu i olejów w celu uniezależnienia się od przedsiębiorstw prywatnych. PCH posiada już rozlewnie oleju w Katowicach i Poznaniu oraz octu w Łodzi i Bydgoszczy. Poza tym założone będą własne paczkarnie artykułów kolonialnych w Oliwie. Reklama połączona będzie z opakowaniem towaru sprzedanego przez PCH.

Ograniczenie kosztów t. zw. pozaoperacyjnych przez usprawnienie dyscypliny finansowej, właściwe wyzyskanie kapitału obrotowego itp. przyniesie oszczędności ok. 150 mln. zł.

(wd)

Cmentarzyska maszyn ulegną likwidacji

(x) Na terenie kraju jest spora ilość maszyn, przedstawiających 20 proc. wartości użytkowej, które zakwalifikowano do grupy maszyn „D". Maszyny te z reguły ulegały rozmontowywaniu (części zamienne) a reszta, nie nadająca się, zdaniem ośrodka maszynowego, do wykorzystania, odsyłana była do składnic złomu. Często zachodziły również wypadki, że ośrodek maszynowy, zaopatrzony w odpowiednią ilość części zamiennych, nie wykorzystywał w należyty sposób maszyn kategorii „D". Obecnie w ramach powszechnej akcji oszczędnościowej ten stan rzeczy ulegnie zmianie na lepsze.

Maszyny rozmontowywane przez ośrodki maszynowe będą z kolei przekazywane warsztatom Technicznej Obsługi Rolnictwa, które mają znacznie szersze możliwości techniczne. Dopiero po całkowitym wykorzystaniu maszyn kategorii „D" można je będzie przekazać powiatowym zbiornicom złomu. W ten sposób wykorzysta się w sposób właściwy części nadające się jeszcze do użytku, oraz zlikwiduje się cmentarzyska zniszczonego sprzętu rolniczego.

Zbiory owoców zapowiadają się dobrze

Z ośrodków sadowniczych z terenu całej Polski nadchodzą meldunki, stwierdzające, że urodzaj na owoce zapowiada się w roku bież. wyjątkowo pomyślnie. Drzewa owocowe pączkują normalnie, a ostatnie mrozy nie wyrządziły szkód. Jeżeli pogoda nadal dopisze to zbiory owoców będą znacznie większe niż w roku ubiegłym. Szczególnie dobrze zapowiadają się zbiory czereśni i wiśni. (y)

Produkcja pasz w gospodarstwie chłopskim

(x) Redakcja „Instruktora rolnego" (Warszawa, Barska 6), ogłosiła konkurs dla gminnych instruktorów na temat w jaki sposób można zwiększyć produkcję pasz w gospodarstwach chłopskich. W odpowiedziach, które muszą być zwięzłe, należy uwzglednić następujące zagadnienia. Na jakich bazach paszowych opiera się żywienie inwentarza w danej gminie, w jaki sposób należy zwiększyć produkcję pasz i jakie przy tym napotka się trudności. Za najlepsze odpowiedzi, przewiduje się, prócz nagród książkowych, nagrody pieniężne w wysokości od 1000 do 5000 zł. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 1 maja. bież. roku.

Rośnie pogłowie bydła

Ostatnie zestawienia wykazały, że gospodarstwa państwowe posiadają obecnie 95.572 szt. bydła z czego 44 200 szt. stanowią krowy. W końcowym etapie planu 6-letniego utworzone zostanie na terenie kraju 600 obór zarodowych z 30.000 szt. krów. (y)

Morze i Wybrzeże

Eksport naszych portów staje się coraz bardziej zróżnicowany. Ostatnio „Baltraffic", statek regularnej linii Gdynia — Londyn załadował w Gdyni 850 ton drobnicy. Większość ładunków jak jaja, pierze, szczecina, cebula, meble, zostanie wyładowana w Londynie, część towarów m. in. 35 ton naczyń emaliowanych, gwoździe i porcelana, zostanie przeładowana na statek oceaniczny i skierowana do portów Afryki zachodniej. Do Hong-Kongu wysyłamy 4 tony rożków kapeluszniczych, do Bombaju — tekstylia. Przemysł chemiczny zdobywa sobie rynek Nowej Zelandii, wysyłając 22 tony arszeniku.

W lutym rb. wyeksportowano przez Gdynię 479,9 ton ryb do 4-ch krajów: radzieckiej strefy Niemiec (dorsze i konserwy 296,9 ton), Izraela (82,3 ton karpia), Czechosłowacji (sandacz, leszcz, dorsz — razem 80,6 ton) i Anglii (20 ton łososia).

Na zachodnim Wybrzeżu znajduje się w budowie kilka chłodni, których uruchomienie znacznie zwiększy możliwości pracy naszego rybołówstwa. Między innymi powstaną chłodnie w Ustce, Kołobrzegu i Świnoujściu.

W odległości 15 mil morskich od Międzyzdrojów rybacy poławiający dorsze natknęli się na dużą ławicę śledzi bałtyckich. Łowiący kuter na jeden hol siecią złowił około 2000 kg. śledzi

Światowe zagadnienia walutowe (2)

Reformy walutowe w 1948 roku

O radykalnych zarządzeń, mających na celu uzdrowienie nadwerężonego wojną systemu pieniężnego, należy zaliczyć reformy pieniężne. W 1948 r. zostały one przeprowadzone przez władze okupacyjne w Niemczech oraz przez Chiny kuomintangowskie i ludowe.

W okresie od 20.6.1948 r. do 26.6. 1948 r. amerykańskie, brytyjskie i francuskie władze okupacyjne w Niemczech przeprowadziły równocześnie w swoich strefach okupacyjnych reformę pieniężną, wprowadzając, w miejsce znajdujących się dotychczas w obiegu różnych rodzajów marek, jednolitą, marką niemiecką (Deutsche Mark).

Reforma ta nosiła charakter wybitnie deflacyjny. Poza sumami w dawnej walucie niemieckiej, nie przekraczającymi 60 Reichsmarek na osobę, które zostały wymienione w stosunku 1 : 1, wszelkie inne sumy zostały przeliczone w stosunku 10 : 1. Równocześnie z dniem 26.6.48 r. zostało anulowane całe dotychczasowe wewnętrzne zadłużenie publiczne Niemiec zachodnich i wszelkie avoiry niemieckich instytucji i organizacji prawa publicznego.

W ten sposób obieg pieniądza zredukowany został z sumy 60 — 80 mld. wg obliczeń władz okupacyjnych (wg nieoficjalnych szacunków niemieckich z sumy niemal 2-krotnie wyższej) do poziomu ok. 6 mld. DM. Dopuszczalny pułap obiegu pieniężnego został ustalony na 10 mld. DM. z możliwością jego podniesienia (w szczególnych wypadkach) o dalszy 1 mld.

Kurs zagraniczny Deutsche Mark został ustalony prowizorycznie na 0,30 dol. za 1 DM. Wkrótce jednak kurs nowej marki niemieckiej spadł na wolnych rynkach międzynarodowych do poziomu ok. 0,06 dol. Oficjalny więc parytet marki zachodniej ustalony został na nierealnej wysokości. Na tym tle wytworzył się bardzo poważny międzynarodowy czarny rynek na markę niemiecką, narażający Niemcy zachodnie na straty w walutach obcych, szacowane na ok. 60 — 70 mil. w stosunku rocznym.

Operacje tego czarnego rynku międzynarodowego marką niemiecką są tym niebezpieczniejsze dla niej, że według zamierzeń autorów reformy pieniężnej w Niemczech zachodnich właściwe pokrycie marki niemieckiej miały tworzyć prywatne przekazy dolarowe ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec, szacowane na z górą 100 mil. dol. rocznie. Miejsce tych wpływów dolarowych zajął przemyt marki z Niemiec i z powrotem, polegający na zakupywaniu marki niemieckiej za granicą po niskim kursie i przemycaniu jej z powrotem do Niemiec, co okazuje się transakcją znacznie korzystniejszą od oficjalnego przekazu walutowego.

W odpowiedzi na jednostronną reformę walutową w Niemczech zachodnich radzieckie władze okupacyjne w Niemczech przeprowadziły w dwóch etapach reformę pieniężną, rozpoczętą 22, 23.6.1948 r., a zakończoną 24.7.48 r. wymianą dawnego pieniądza niemieckiego na nowe „marki niemieckie Niemieckiego Banku Biletowego" (Deutsche Mark der Deutschen Notenbank).

Radziecka reforma pieniężna w Niemczech miała odmienny charakter, przede wszystkim ze względu na wzięcie w niej pod uwagę w dużym stopniu momentu społecznego. Przede wszystkim znacznie większe sumy uległy wymianie w stosunku 1 : 1. Były to: sumy do Reichsmarek 70 na osobę w posiadaniu osób prywatnych, prywatne wkłady oszczędnościowe do Reichsmarek 100, wkłady instytucji publicznych i społecznych, kapitały własne banków i rezerwy obrotowe przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w granicach jednotygodniowych obrotów. Inne fundusze, zależnie od ich charakteru społecznego i wielkości, zostały przeliczone w różnych stosunkach, wahających się od proporcji 2:1 do 10:1. Sumy w posiadaniu osób prywatnych, przekraczające Reichsmarek 5.000 na osobę, podobnie jak sumy ponad Reichsmarek 3.000, zdeponowane w bankach w czasie wojny, a zablokowane w 1945 r., zostały zablokowane do czasu zbadania ich pochodzenia.

W końcu grudnia 1948 r. salda zablokowane w 1945 r. zostały skonwertowane na 25-cioletnią pożyczkę w stosunku 10 : 1. Pożyczka ta jest oprocentowana w wysokości 3 proc. rocznie, poczynając od 1.1.1949 r. Salda jednak, przekraczające Reischsmarek 3.000 pozostały nadal zablokowane do czasu wyjaśnienia ich pochodzenia. Własność obywateli obcych została przeliczona w stosunku 10 : 1, pozostając nadal na rachunkach zablokowanych.

Nieoficjalny stosunek marki wschodniej do zachodniej kształtował się przez dłuższy czas na poziomie 2 — 4 marek wschodnich za 1 markę zachodnią. Po dłuższym okresie obserwacji władze okupacyjne radzieckie, posługując się porównaniem siły nabywczej obu walut niemieckich, ustaliły dn. 14.12.48 r. ich oficjalny stosunek na poziomie 1,25 marek wschodnich za 1 markę zachodnią.

Zupełnie rozpaczliwa sytuacja gospodarcza Chin kuomintangowskich, której wyrazem była m. in. deprecjacja dolara chińskiego do poziomu 6 mil. dol. chińskich za 1 dol. USA wg kursu z lipca 1948 r., skłoniła rząd Kuomintangu do przeprowadzenia dn. 19.8.48 r. reformy walutowej. Reforma ta łączyła ostry charakter deflacyjny (wymiana dolara chińskiego na nową walutę w stosunku 3.000.000 : 1) z próbą zmobilizowania w postaci przymusowego wykupu stezauryzowanego złota, srebra i dewiz zagranicznych — środków na pokrycie nowej waluty, która otrzymała nazwę „złotego yuana".

Kuomintangowska reforma walutowa spotkała się z zupełnym niepowodzeniem. Złoty yuan, którego kurs został ustalony na poziomie 1 dol. = 4 yuany, spadł w ciągu 4 miesięcy do kursu faktycznego yuanów 71 za 1 dol.

W celu zmniejszenia ilości pieniądza na rynku, rząd kuomintangowski chwycił się w końcu grudnia 1948 r. zupełnie oryginalnego środka w postaci sprzedaży osobom prywatnym kruszców szlachetnich (uprzednio przymusowo wykupywanych) po cenie yuanów 2.000 za uncję złota, wypłacając połowę ceny kupna gotówką, a drugą połowę lokując na rachunku zablokowanym, oprocentowanym w wysokości 2 proc.

Na obszarach Chin, zajętych przez wojska ludowe, została przeprowadzona 1.12.48 r. reforma walutowa. Polegała ona na ustanowieniu dla zajętych przez chińską armię obszarów jednego banku emisyjnego (Bank Ludowy Chin Północnych) w miejsce dotychczasowych 3 banków emisyjnych i wymianie dotychczasowych banknotów na nowe w stosunku 100 : 1, 1.000 : 1 i 2.000 : 1 w zależności od tego, który z b. banków emitował je. Pokrycie nowej waluty stanowi rezerwy artykułów powszechnego użytku.

M. D.

GIEŁDY

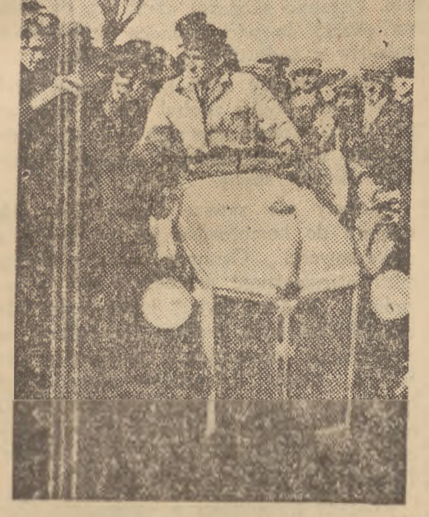
Notowania cen giełdy zbożowo - towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Wrocław 25.III	Warszawa 28.III	Bydgoszcz 25.III	Lublin 25 III
Pszenica	3.450	3.550	3.500	3.450
Żyto	2 175	2.225	2 175	2.225
Jęczmień pastewny	—	—	—	—
Jęczmień przemiałowy	2.075	2.125	2.075	2.075
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.075	2.075	2.075	2.075
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	3 900	3900	3.900	3 800
Proso grube	3.600	3600	3.600	3 600
Kukurydza	2.300-2 500	—	—	—
Mąka pszenna 97%	4.650	4.600	4.650	4.650
Mąka pszenna 80%	—	—	5.400	5400
Mąka pszenna 70%	5 700	5.700	5 600	5.600
Mąka pszenna 67%	6.050	—	6.000	6.050
Mąka pszenna 50%	6.700	6.650	6.650	6.700
Mąka poślednia	3.250	3.150	3.200	3.300
Mąka żytnia 97%	2.950	2.900	2.900	3 000
Mąka żytnia 80%	3 250	3.150	3.200	3.400
Mąka żytnia 65%	3.890	3.840	3.840	3.940
Mąka ziemniaczana	—	—	—	—
Otręby pszenne	1.350	1 350	1.350	1.350
Otręby żytnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	850
Otręby owsiane	—	—	—	—
Płatki owsiane	6.100	6.100	6.100	6.100
Otręby kukurydziane	850	850	—	850
Kasza jęczmienna 63%	4 100	4 100	4.100	4.100
Kasza perłowa 46%	5.300	5.300	5.300	5.300
Kasza jaglana	6300	6 300	6 300	6300
Kasza gryczana	9300	9300	9300	9300
Pęczak	—	4 100	4.100	4100
Groch polny	4.600-4.800	4.600-4.700	4.815	4 200-4.400
Groch Victoria	5.500-6.500	6 500-6 800	7 169	7.169-7.527
Groch „Folger"	—	—	5.885	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jedn.	5 300-6.000	—	5.900-6.100	5.400-5.800
Fasola kolorowa	4.000-4,500	—	4.200-4 500	—
Fasola »Jasiek«	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—
Wyka	—	3.100-3.200	—	3780-3969
Peluszka	—	3.100-3.200	—	3.780-3 969
Łubin żółty	—	—	—	2.160-2 268
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	1900-2100	—	—
Łubin niebieski	—	1800-2000	—	2.160-2.268
Łubin odgoryczony	—	—	—	—
Seradela	—	—	—	3.240-3 401
Rzepak ozimy	6 000-6 600	6.500-6 600	6600	—
Rzepak jary	5.500-5.900	5.800-5 900	5900	5.900
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzepik letni	5 000 5.300	—	—	—
Siemię lniane	3.000-14 000	11 000-12 000	11 000 12.000	11.500-12.000
Siemię konopne	6.590	6.590	—	6.400 6.590
Lnianka	4.540	—	—	—
Mak niebieski do siewu	11.000 12.500	—	14 000-14.500	14.000-15.000
Gorczyca	—	—	—	—
Makuch lniany	3.900-4.250	3.300-3.400	4.400-4,500	39 0-3900
Makuch rzepakowy	1 700-2.000	1400-1500	1.850 1 950	1 800-2.000
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	—	2.200-2.300	—	—
Śrut rzepakowy	—	—	—	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	55 000-60.000	49.000-52 000	—	—
Olej rzepakowy surow	26 000-27.000	23.000-25 000	—	27 000-28 500
Pokost lniany	50.000-70.000	—	—	65 000-69 000
Chmiel (50 kg I gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	500 600	475-500	—	—
Słoma pras. żytnia	—	500-525	500-550	600-700
Siano zw. luzem	750-800	—	—	—
Siano zw. prasowane	—	750-800	650-750	—
Siano pras n/noteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	600 680		600-705	600-680
(dla producenta)	—	600	—	—
(dla ap. handlowego)	—	680	—	—
Ziemniaki przemysłow.	550-630		575-655	550-630
(dla producenta)	—	550	—	—
(dla ap. handlowego)	—	630	—	—
Marchew jadalna	950 1.10	1150-1250	750-850	600-800
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	3,000 3.300	3.150-3.250	2.800-3 000	—
Buraki	1.600-1 700	2 500-2.700	1,300-1,500	1.500-1 700
Pietruszka	1,500-1 800	1 400-1.500	—	1800 2100
Jabłka jadalne	—	—	—	—
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe I gat.	—	—	—	—
Cebula	1000-1200	—	700-800	700-800
Tendencja	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

Traktor przybył w samą porę

O godz. 7 rano z dziedzińca Elektrowni Warszawskiej ruszył w daleką drogę samochód ciężarowy. Na platformie samochodu ulokowano traktor, części transmisji z kołem rozpędowym i szereg innych części zapasowych, wykonanych, w chwilach wolnych od zajęć, przez zespół robotników warsztatów mechanicznych Warszawskiej Elektrowni. Przy ładunku ulokowali się na samochodzie trzej mechanicy — Wiktor Wejman, który najwięcej czasu poświęcił na remont traktora, oraz Stanisław Kozajda i Marceli Szklarczyk.



Po zapuszczeniu motoru, traktorzysta Zygmunt Matuszewski serdecznie ściska dłoń mechanika Elektrowni Warszawskiej Wiktora Wejmana, dziękując mu za kapitalny remont traktora

Wyremontowany traktor jest własnością Ośrodka Maszynowego Samopomocy Chłopskiej w Baboszewie (pow. płoński). Nad Ośrodkiem tym roztoczyli w swoim czasie opiekę robotnicy Elektrowni Warszawskiej. Traktor otrzymany z przydziału w ramach dostaw UNRRA, pracował w tym ośrodku już w roku 1947. W roku następnym zdołał zaorać 45 ha gruntu i dokonać omłotu 12 tys. q. zboża, po czym motor maszyny stanął, zdawałoby się na zawsze.

„Przepracowany" traktor niewątpliwie poszedłby na szmelc, gdyby nie to, że przed dwoma miesiącami przybyła do Baboszewa ekipa mechaników z Warszawskiej Elektrowni. Robotnicy dokonali na miejscu szeregu napraw narzędzi rolniczych, po czym załadowali traktor na samochód i wywieźli do Warszawy. Przy okazji dokonali pomiaru ścian w warsztatach Ośrodka, zobowiązując się bezpłatnie wykonać wał transmisyjny, za pomocą którego można będzie wprowadzić w ruch bormaszynę warsztatową i szlifierkę.

W ubiegłą niedzielę o godz. 10 rano samochód ciężarowy elektrowni zajechał na dziedziniec Ośrodka. Robotnicy z Warszawy dotrzymali słowa. Przywieźli gruntownie odremontowany traktor, który otrzymał nowe tłoki i pierścienie, nowe panewki itd., którymi zastąpiono części zużyte. Cały traktor pokryto lśniącym lakierem, dzięki któremu wyglądał on tak, jakby dopiero co opuścił fabrykę Forda.

NADZIEJA BABOSZEWA

Wśród ludności wsi Baboszewo, w której mieszka 350 rodzin chłopskich, lotem błyskawicy rozeszła się wieść o przyjeździe robotników Elektrowni. Na dziedziniec Ośrodka poczęły ściągać tłumy rolników. Wszyscy chcieli zobaczyć odremontowany traktor i wziąć udział w jego wyładowaniu. Trudno temu się dziwić. Drobni rolnicy miejscowi, osiadli na rozparcelowanym majątku, nie zdobyli się jeszcze na posiadanie własnych koni. Całą nadzieję pokładano w traktorach. Ośrodek posiada ich trzy, z tego jeden na chodzie, drugi wymaga remontu, trzeci zabrano do Warszawy i właśnie przywieziono. Będzie on mógł siłą 25 HP. przystąpić do pracy na roli. Przybył w ostatniej chwili, bo czas już najwyższy na wiosenną orkę.

DLA PODKREŚLENIA SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO

Przed Domem Ludowym odbyła się oficjalna uroczystość „spuszczenia" z platformy samochodu na ziemię odremontowanego traktora. Przejmując od robotników Elektrowni traktor, wójt gminy Witold Mączyński złożył serdeczne podziękowanie, oświadczając m. in.: **„Traktor ten wyremontował w chwilach wolnych od pracy polski robotnik, by polski chłop mógł nim uprawiać polską ziemię".** W odpowiedzi mechanik Wejman, zwracając się do zgromadzonych rolników podkreślił, że: **„W budowie Polski Ludowej robotnicy sami nie dadzą sobie rady. Do tego potrzebna jest pomoc chłopów. Pracą naszych rąk pragniemy dać dowód rozwijającej się współpracy między miastem i wsią, dowód sojuszu robotniczo - chłopskiego. Robotnicy dostarczą wam maszyn, byście mogli przy pomocy mechanicznej obróbki ziemi zaoszczędzić własnych sił i podnieść wydajność tej ziemi".**

„CHODZI JAK ZŁOTO!"

Traktorzysta Ośrodka serdecznie uścisnął dłonie robotników, którzy naprawili mu maszynę. Po chwili zasiada przy kierownicy i zapuszcza motor. Traktor drgnął i gładko potoczył się po podeschłym gruncie. Rozległy się głośne oklaski. Doczepione do traktora i wprowadzone w ruch pługi poczęły odwalać wilgotne skiby ziemi. — „Chodzi jak złoto" — stwierdził traktorzysta.

Przybyła ekipa „Filmu Polskiego" utrwaliła na taśmie moment oddania traktora Samopomocy Chłopskiej. Przed Dom Ludowy zajechało auto Min. Kultury i Sztuki z którego wysiadł 9-osobowy zespół artystów. Byli to uczniowie Zelwerowicza z Wyższej Szkoły Dramatycznej i z Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Artyści przywieźli ze sobą na samochodzie pianino, które ustawiono na estradzie. Przemówienia oficjalne i część koncertowa, zasilona przez zespół amatorski z Płońska, przeciągnęła się do godz. 19-tej. Nie koniec na tym. O godzinie 20-tej miejscowy zespół Ligi Kobiet dał w sali Domu Ludowego piękne widowisko teatralne. A potem miała się jeszcze odbyć wielka zabawa ludowa.

Roman Kwiatkowski



Traktor chodzi jak złoto — stwierdza traktorzysta Ośrodka Maszynowego Samopomocy Chłopskiej w Baboszewie — Matuszewski

8 tysięcy koni z Danii dla chłopów polskich

W myśl umowy handlowej z Danią polskie rolnictwo otrzyma w r. b. 8.000 koni. Pierwsze transporty nadejdą już na początku kwietnia.

Część koni duńskich przybędzie przez port gdyński reszta zaś przez Szczecin.

Zewsząd o wszystkim

▲ **Z portu szczecińskiego wyszedł do Włoch statek norweski „Askeladden" z pierwszym transportem ponad 3.500 ton węgla.**

▲ **Smalec do Polski przywiozły do portu gdyńskiego dwa statki.** S.S. „Eliese Larien" przywiózł 217 ton smalcu z Danii, statek zaś S.S. „Lilly" 278 ton smalcu ze Szwecji.

▲ **Tatrzański Park Narodowy** po zniszczeniach wojennych obecnie liczy około 60 sztuk sarn i kozłów, 40 jeleni, 30 kozic, 20 głuszców, kilka kun i wyder i około 50 świstaków.

Ostatnio pojawiły się w Tatrach rysie.

▲ **Świat pracy Krakowa** zebrał na odbudowę Warszawy w ciągu pierwszego kwartału br. 11.907.119 zł.

▲ **Szczecińskie hufce „SP"** zebrały na swoich terenach ponad półtora miliona zł. na pomoc zimową.

▲ **Po przeprowadzeniu robót melioracyjnych** w woj. olsztyńskim, w rejonie Braniewo — Frombork, przybędzie pod uprawę 4.000 ha gruntów wysokiej klasy.

▲ **Na Dolnym Śląsku** na stanowiska sołtysów powołano dwie kobiety. W gromadzie Mirosławice Dolne — małorolną chłopkę Zofię Maciaszę i w gromadzie Mirosławiec Górny — Eleonorę Gieburtowską.

Sygn. akt C. 53/49

OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Białymstoku Wydział Cywilny (ul. Skorupska Nr 5/3) podaje do wiadomości, że na podstawie art. 157 § I k. p. c. Jerzy Plejewski adwokat zamieszkały w Białymstoku, ul. Piękna 9 został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanej z miejsca pobytu Zofii Sadowskiej w sprawie powództwa Sadowskiego Stanisława przeciwko Sadowskiej Zofii o rozwód i wzywa nieznaną z miejsca pobytu, aby się zgłosiła do uczestniczenia w pomienionym procesie.

Dnia 19 lutego 1949 r. K 472-1

Przetarg

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Dział Zaopatrzenia Technicznego Przemysłu Rolnego, Warszawa. ul. Grażyny 15, pok. 170 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1) artykułów pomocy kontrolno - technicznej dla zaopatrzenia gorzelń rolniczych,
2) artykułów technicznych dla zaopatrzenia młynów i innych zakładów przemysłowych.

Firmy reflektujące na dostawę artykułów mogą zwracać się po informacje do Działu Zaopatrzenia Technicznego Przemysłu Rolnego, Warszawa ul. Grażyny 15, pok. 170 od godziny 8 — 15, celem odbioru szczegółowego spisu potrzebnych artykułów.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na dostawę artykułów technicznych dla gorzelń, młynów i innych zakładów przemysłowych" do dnia 5 IV. 49 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 8.IV. 49 r. o godzinie 10-ej. Do oferty należy dołączyć wzory oferowanych artykułów.

Centrala Rolnicza zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość ceny, zmniejszenie lub zwiększenie obiektu przetargowego, lub podziału dostawy między oferentów oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i praw roszczenia do jakichkolwiek odszkodowań.

W ofercie należy podać opis artykułu, gatunek materiału, z którego dany artykuł ma być wykonany, cenę jednostkową oraz termin dostawy.

CENTRALA ROLNICZA SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" Dział Zaopatrzenia Techn. Przem.

Kr. 458-0

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Centrala Rybna — Centrala Spółdzielczo - Państwowa Oddział Śląsko - Dąbrowski w Chorzowie — Batory ul. P. Dubiela 50 sprzeda w drodze przetargu:

Samochód Półciężarowy używany na chodzie z krytą karoserią marki „Mercedes" Nr. siln. 76464 Nr. podwozia 6 Z. M. 1202 nośność 1 t. paliwo benzyna.

Samochód można oglądać na terenie Centrali w Chorzowie. Reflektanci proszeni są o składanie ofert pod w/w adresem. Termin składania ofert upływa z dniem 10 kwietnia 1949 r. K 466-0

WZMIANKA O PRZETARGU

Zjednoczone Stocznie Polskie — Gdańsk. ul. Jana z Kolna 31, ogłaszają przetarg na sprzedaż 14 samochodów różnych typów i marek, 1 ciągnika i motocykla.

Informacje oraz podkładki ofertowe otrzymać można w Z. S. P. Wydział Zbytu. Oferty składać należy tamże do dnia 5.IV.1949 r.

Za spekulację mięsem - obóz pracy

Plaga nielegalnego uboju była już niejednokrotnie na łamach prasy omawiana, przy czym podkreślano wysoki stopień szkodliwości gospodarczego i społecznego tkwiący w tym procederze. Nielegalny ubój godzi bezpośrednio w zaplanowaną przez Rząd akcję „H".

Komplety orzekające Komisji Specjalnej karzą winnych uprawiania nielegalnego uboju i wprowadzania do handlu pochodzącego stąd mięsa bardzo surowo.

Z pośród znacznej ilości spraw rozpatrzonych przez komplety orzekające Komisji Specjalnej w ub. tygodniu wymienić należy najbardziej charakterystyczne, a mianowicie:

Zaręba Adam rzeźnik, właściciel przedsiębiorstwa we Wrocławiu, przez dłuższy czas dokonywał we własnym warsztacie nielegalnego uboju bydła, bądź też skupował mięso, pochodzące z takiego uboju i wprowadzał je do obrotu handlowego po cenach niejednokrotnie wyższych od ustalonych. Ponad to pan Zaręba otrzymując w roku 1947 i 1948 z Wydziału Aprowizacji połówki wieprzy do planowego rozdziału między ludność na kartki aprowizacyjne, usuwał sadło z tychże połówek i zamiast sadła wydawał nogi względnie głowy wieprzowe, sadło zaś przetapiał, a uzyskany tłuszcz sprzedawał po cenie wolnorynkowej.

Komplet orzekający Komisji Specjalnej skazał go na karę obozu pracy przez przeciąg 2 lat.

Inny rzeźnik i właściciel przedsiębiorstwa masarskiego niejaki Pietrzak Stanisław zam. w Borku pow. Gostynin ul. Zdzierzewska 64 w ostatnich kilku miesiącach również trudnił się nielegalnym ubojem, a mięso stąd pochodzące sprzedawał w swym sklepie.

Komplet orzekający ukarał go obozem pracy, a ponad to wymierzył mu grzywnę w wysokości 100.000 zł.

Jeszcze inny rzeźnik i właściciel warsztatu i przedsiębiorstwa sprzedaży w Radomiu, przy ul. Brzeźnickiej 8, Łyp Zygmunt ażeby nie wzbudzać podejrzeń odnośnie pochodzenia mięsa, zaopatrywał je w fałszywe pieczęcie, jakie dla tego celu sporządził. Łyp, skierowany został do obozu pracy na okres 15 miesięcy, a ponad to pozbawiono go uprawnień do prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego.

Prócz wyżej wymienionych skierowano do obozu pracy za nielegalny ubój jeszcze kilkunastu rzeźników i innych szkodników. Należą do nich m. innymi: Gadomski Mieczysław z Ujejsca k. Będzina, Witkowski Kazimierz z Łukomina, pow. Sierpc, Łuczywek Konstanty z Głowna, Marga Stanisław ze Świętych Łask k. Skierniewic i szereg innych.

Wszyscy powędrowali do obozu pracy. Zarekwirowane u nich ilości mięsa i tłuszczu zostały po zbadaniu lekarsko-weterynaryjnym przekazane do terenowych oddziałów Centrali Mięsnej.

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Wydział II Karny na zasadzie art. 2 ust. 2 Dekretu z dnia 17.X.1946. (Dz. Ust. Nr. 59 poz. 324) niniejszym ogłasza, że przeciwko Wandzie Brenda, c. Jana i Marianny z Szulców, ur. 17.6.1906 r. w Piotrkowie ostatnio zamieszkałej w Tomaszowie Maz. toczy się postępowanie karne z art. 1 § 1 Dekretu z dn. 28.6.1946 r. (Dz. U. Nr 41 poz. 237 o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości i że wspomnianej wyżej osk. Wandy Brenda obecne miejsce pobytu nie jest znane, że termin rozprawy głównej w tej sprawie zostanie wyznaczony po upływie 60 dni od daty niniejszego ogłoszenia i że rozprawa odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie w trybie postępowania przeciwko nieobecnym.

Nr. sprawy K. 124/49

Piotrków, dnia 19 marca 1949 r.

Przewodniczący Wydziału Wiceprezes (T. Wróblewski)

K 476-1

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Wydział II Karny na zasadzie art. 2 ust. 2 Dekretu z dnia 17.X.1946. (Dz. Ust. Nr. 59 poz. 324) niniejszym ogłasza, że przeciwko Zofii Hendler ur. Bombicz c. Andrzeja i Emilii z Pawłowskich ur. 28.11.1885 r. w Tomaszowie Maz. ostatnio zam. w Łodzi toczy się postępowanie karne z art. 1 § 1 Dekretu z dn. 28.6.1946 r. (Dz. U. Nr 41 poz. 237 o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości) i że wspomnianej wyżej osk. Zofii Hendler obecne miejsce pobytu nie jest znane, że termin rozprawy głównej w tej sprawie zostanie wyznaczony po upływie 60 dni od daty niniejszego ogłoszenia i że rozprawa odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie w trybie postępowania przeciwko nieobecnym.

Nr. sprawy K. 120/49

Piotrków, dnia 19 marca 1949 r.

Przewodniczący Wydziału Wiceprezes (T. Wróblewski)

K 475-1

PRZETARG NIEOGRANICZONY

ogłasza Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione „Polska Wiklina" w Poznaniu na sprzedaż

SAMOCHODU

osobowy „Opel" typ Super

oraz

MOTOCYKLU

bez wózka D. K. W. — 350 cm sześc.

w drodze licytacji publicznej w dniu 12.IV.49 o godz. 11-tej przy ul. Woźnej 12 pokój nr. 8

Samochód można oglądać od godz. 8-mej do 16-tej. BRZESKI — AUTO, ul. Jakóba Wujka 8. K 473-1

PRZETARG

Narodowy Bank Polski, oddział w Bielsku, ul. Marsz. Roli-Żymierskiego 15, sprzeda w drodze przetargu:

4-osobowy samochód marki „Renault" (limuzyna) na chodzie bez ogumienia i akumulatora. Bliższe informacje na miejscu.

Cena wywoławcza zł. 60.000. Oferty należy składać w sekretariacie Banku do dnia 7 kwietnia br. w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta na kupno samochodu". Otwarcie oferty nastąpi do dn. 8 kwietnia o godz. 10. Zastrzega się wolny wybór oferenta i unieważnienie przetargu bez podania powodów. Samochód można oglądać codziennie w garażu Banku przy ul. Marsz. Roli - Żymierskiego 15 w godzinach od 9 — 11-tej. K 467-1

Ogłoszenie o licytacji

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego Oddział Główny Warszawa, Leszno 128 zawiadamia, że w dniu 1 kwietnia 1949 r o godz. 11 odbędzie się publiczna licytacja samochodu osobowego marki „Austin".

Miejsce licytacji garaże Oddziału Gł. C. H. P. D. Leszno 128 Samochód obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 8.30 rano.

K 471-1 C. H. P. D. Oddział Główny

Sport i Wychowanie Fizyczne

Dziedzic, Kozak i Karpiel wygrywają w Zakopanem

W pierwszym dniu zawodów narciarskich o Memoriał Mariana Zająca, rozegrano bieg zjazdowy na trasie z Kasprowego Wierchu na Dolne Kalatówki.

W biegu seniorów, który ukończyło 22 zawodników, pierwsze miejsce zdobył Dziedzic (HKN) w czasie 2:47,2 przed Ciaptakiem-Gąsienicą (SNPTT) i Wawrytką II (SNPTT), 4) Schindler (Gwardia-Wisła), 5) Szczepaniak (Gwardia-Wisła).

W drugim dniu rozegrano na Krokwi konkurs skoków otwartych i do kombinacji norweskiej.

W konkursie do kombinacji pierwsze miejsce zdobył Kozak (Gwardia-Wisła) — nota 211,5 pkt., skoki 59,5, 51 i 61,5 m., przed Ciaptak-Gąsienicą (SNPTT) — nota 194,5 pkt., skoki 53,5 i 55 m, Schindlerem i Karpielem.

W konkursie otwartym skoków zwyciężył Koza — nota 202,5 pkt., skoki 75,5 i 59,5 m, przed Klamerusem (Gwardia-Wisła), Ciaptak-Gąsienicą i Dziedzicem.

W punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła Gwardia-Wisła — 10 pkt., przed HKN i SNPTT.

W lidze bokserskiej bez zmian

Ostatnie ligowe spotkania drużyn pięściarskich nie przyniosły właściwie niespodzianek. Ze zwycięstwami Gwardii (W-wa) i Gedanii liczyli się chyba wszyscy, jedynie sukces gwardzistów Wybrzeża na gorącym terenie śląskim było małym zaskoczeniem.

Obsada trzech pierwszych miejsc w tabeli pozostała bez zmian, przegrupowania nastąpiły tylko na pozycjach końcowych.

1. Gwardia Warszawa	4	26:6
2. Gedania	4	21:11
3. Gwardia Gdańsk	4	18:14
4. Batory Chorzów	0	13:19
5. Zryw Łódź	0	10:22
6. Zjednocz. Bydgoszcz	0	3:24

Koszykarze polscy przegrali w Kolinie

Drugi mecz, jaki rozegrali koszykarze polscy na terenie Czechosłowacji, odbył się w Kolinie.

W spotkaniu tym Polacy, jako reprezentacja Warszawy, ulegli drużynie Kolina 26:41 (4:28).

Dalsze wyniki piłkarzy warszawskich

Uzupełniając wyniki rozgrywek o mistrzostwo A-klasy WOZPN podajemy tabelkę i rezultaty innych spotkań piłkarzy warszawskich:

	pkt.	st. br.
1. Żyrardowianka	17:3	31:17
2. Gwardia (W-wa)	15:7	33:17
3. Znicz (Pruszków)	15:7	26:18
4. SKS (W-wa)	14:8	23:18
5. Samorządowiec (W-wa)	13:9	21:16
6. Marymont	10:12	22:21
7. Ruch (Piaseczno)	9:13	26:24
8. Jedność (Żabieniec)	5:15	16:28
9. Polonia Ib	5:15	14:33
10. Legia Ib	5:17	12:32

W klasie C padły następujące wyniki: Start (Ożarów) — Budowlani (W-wa) 3:3 (2:2) w Ożarowie. Warszawianka (W-wa) Wicher (Grójec) 3:2 (2:0) w Grójcu. Gwardia (Otwock) — Filmowiec (W-wa) 3:0 v.o. Bielany (W-wa) — Zieloni (Zielonka) 2:1 (2:1) w Zielonce. Wicher (Rembertów) — A. Z. S. (W-wa) 4:1 (0:1) w Rembertowie. Czyn (W-wa) — Zryw (Boryszew) 3:1 (1:0) w Parku Sobieskiego w Warszawie.

W meczach towarzyskich Okęcie pokonało Błonie 8:2 (3:1), Jedwabnik (Milanówek) pokonał zespół Ursusa 4:2 (2:1) i Płomień (Błonie) wygrał z rezerwą ligowej Bzury (Chodaków) 10:2 (5:0).

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne. 45 zł za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25 Ogłosz wymiarowe. (za 1 mm. szer 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm. zł 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 857-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2 B-7213

KRONIKA stolicy

NATURA JEST KOLOROWA

Wydział Kultury i Sztuki Wojewódzkiego Urzędu Warszawskiego organizuje w województwie warszawskim objazdową wystawę plastyczną p.n. „Natura jest kolorowa". Wystawa ta, o charakterze dydaktycznym, objedzie osiem miast powiatowych i trwać będzie do dnia 30 czerwca br.

NOWE KIOSKI CENTRALI RYBNEJ

W celu usprawnienia systemu rozprowadzenia ryb w Warszawie Centrala Rybna uruchomiła wczoraj kiosk rybny w Czerniakowie, na t. zw. Sadybie.

W najbliższych dniach otwarty zostanie nowy punkt sprzedaży ryb na Targówku przy ul. św. Wincentego oraz przy ul. Chełmskiej.

COKÓŁ KOPERNIKA W REMONCIE

Po zdjęciu przeznaczonej do naprawy figury pomnika Kopernika, przystąpiono do remontu cokołu, na którym stał pomnik i który w czasie wojny również poważnie ucierpiał. W trakcie remontu zostaną zatarte ślady okaleczeń widoczne na podstawie betonowej. Zniszczone płyty, wykonane z kamienia, zastąpi się całymi. Zamienione również będą płyty z pamiątkowymi napisami. Na czas remontu teren, na którym stanie odnowiony pomnik Kopernika, okolono czterometrowej wysokości parkanem.

Reorganizacja Komitetów Blokowych

Lepsze przepisy, lepsza kontrola, lepsi ludzie

Komitety Blokowe, przed rokiem zorganizowane na terenie stolicy, najczęściej nie spełniały należycie swego zadania. Złożyło się na to wiele przyczyn. Niedostateczna opieka ze strony Rad Narodowych, brak instrukcji oraz kontroli nie pozwoliły Komitetom Blokowym na rozwinięcie odpowiedniej działalności. Z drugiej strony członkowie komitetów — element niejednokrotnie mało uspołeczniony — sami hamowali pracę przez nieinteresowanie się bolączkami bloku. Sprawy te omawialiśmy parokrotnie, podkreślając konieczność uzdrowienia tej dziedziny.

Problemem reorganizacji Komitetów Blokowych zajęły się ostatnio wszystkie Dzielnicowe Rady Narodowe w Warszawie, a na sobotnim plenum również Stoł. Rada Narodowa.

OKREŚLONY ZAKRES DZIAŁANIA

Dotychczas obowiązujący statut organizacyjny Komitetów Blokowych okazał się niewystarczający. Nowy statut określa dokładnie zakres działania Komitetów Blokowych w stolicy oraz władze nadzorcze, mające sprawować nadzór i kontrolę nad działalnością komitetów.

Ilość mieszkańców podległych komitetowi blokowemu nie może przekraczać 500 osób. Podziału na bloki dokonywują prezydia rad dzielnicowych.

Komitet Blokowy czuwa nad należytym stanem sanitarnym bloku, nad przestrzeganiem przepisów o publicznej gospodarce lokalami oraz ustala i wnosi do zatwierdzenia (przez walne zebranie mieszkańców bloku) wysokość sum, które winny być wpłacane przez lokatorów na pokrycie wydatków, związanych z utrzymaniem domu. Komitet sprawuje kontrolę nad wydatkowaniem przez administratorów domów dobrowolnych sum, płaconych przez lokatorów na remonty, opłat za wodę, oświetlenie, wywóz śmieci, wynagrodzenie dozorców itd.

Komitet Blokowy zgłasza wnioski o przyznanie dotacji na remonty kapitalne budynków w wypadku, gdy właściciel lub administrator uchyla się od ich wykonania. Komitet dba także o należyty stan domów i lokali.

NADZÓR I KONTROLA

Dla nadzoru nad pracami Komitetów Blokowych utworzone zostały przy Radach Dzielnicowych specjalne komisje do spraw komitetów. Komisje te będą udzielały Komitetom Blokowym instrukcji. Kontrolę nad całokształtem działalności Komitetów Blokowych wykonuje inspektor Rady Dzielnicowej w porozumieniu z komisją.

Prezydium Rady Dzielnicowej ma prawo zawiesić, lub wykluczyć poszczególnych członków komitetu oraz rozwiązać Komitet Blokowy. Ponadto członek Komitetu Blokowego opuszczający bez usprawiedliwienia dwa kolejne posiedzenia, może być pozbawiony mandatu.

Przy reorganizacji Komitetów Blokowych punkt ciężkości leży nie tylko na polepszeniu statutu oraz przepisów. **Nawet najlepsze przepisy nie pomogą, jeśli nie będą dokładnie przestrzegane i wykonywane. Przy usprawnieniu działalności Komitetów Blokowych głównym zadaniem jest wybór odpowiednich ludzi, którzy przez sumienną pracę i wykonywanie wszystkich ciążących na nich zadań, będą mogli uzyskać lepsze, niż dotychczas wyniki.**

Wylot Świętokrzyskiej poszerzono

Po odbudowie zniszczonych domów Nowego Światu wszystkie uliczki przecinające tę arterię otrzymały tak wąskie wyloty, iż z trudem mogą się na tych skrzyżowaniach wyminąć dwa samochody! Faktem jest, iż np. odbudowana kamienica na rogu ul. Chmielnej wysunęła się znacznie poza krawężnik dawnego chodnika. Zabudowa ta została przeprowadzona celem zachowania dawnego stylu dzielnicy.

Jedno tylko ustępstwo uczyniono na rzecz wylotu ul. Świętokrzyskiej. Wznoszony na tym narożniku gmach Ministerstwa Skarbu cofnięty został od dawnej linii regulacyjnej o dwa metry. Dzięki temu wylot ul. Świętokrzyskiej został poszerzony. Niestety, wyloty innych przecznic pozostawiono bez zmian. W wyniku takiego stanu rzeczy na przecznicach Nowego Światu wprowadzić będzie trzeba ruch jednokierunkowy.

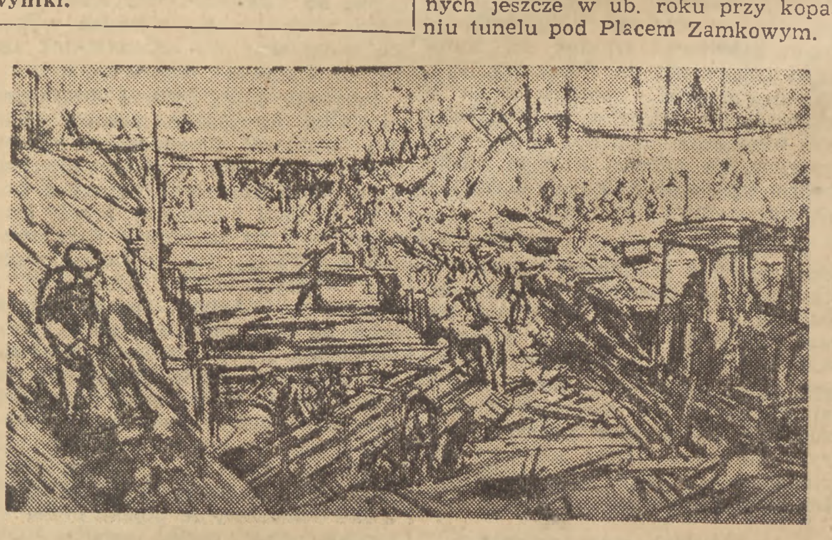
Trasa W—Z w obrazach

Jedną z najbardziej popularnych osób na trasie W — Z, znaną przez wszystkich prawie robotników zatrudnionych przy jej budowie jest p. Stanisław Żółtowski.

P. Żółtowski nie jest jednak ani inżynierem, ani technikiem, ani robotnikiem budowlanym. Jest artystą-malarzem, pierwszym, który postanowił przedstawić w obrazach budowę trasy W — Z. Dziś posiada już 55 rysunków wykonanych tuszem oraz pięć obrazów olejnych. Namalował je w okresie ostatnich 10 miesięcy. Pracę rozpoczął w czerwcu ub. roku i odtąd co dwa — trzy dni, jeśli tylko pogoda dopisuje, pojawia się z nieodłącznymi stalugami na trasie W—Z.

30 kwietnia w salonach SARP (ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej zostanie otwarta wystawa tych obrazów. Już zapowiedzieli na nią swe przybycie robotnicy zatrudnieni przy budowie największej arterii komunikacyjnej Warszawy.

Oto jak wygląda w rysunku p. Żółtowskiego fragment robót prowadzonych jeszcze w ub. roku przy kopaniu tunelu pod Placem Zamkowym.



Jeden z rysunków St. Żółtowskiego, przedstawiający fragment robót na trasie W—Z.

Kolonia mieszkaniowa „Muranów"

Największa z powstających przy trasie W—Z

Wzdłuż Leszna i Nowej Marszałkowskiej rozpoczęto wstępne prace przy budowie największej z pięciu powstających kolonii mieszkaniowych przy trasie W—Z — Muranowa. Po całkowitym wykończeniu osiedle to pomieści ok. 50 tys. mieszkańców.

Obecnie prowadzi się roboty przy budowie odcinków „C" i „B" nowego osiedla „Muranów". Odcinek „C" będzie się mieścił między ulicami: Żelazną, a mającą powstać trasą N—S. Na tym odcinku przystąpiono do odgruzowania, oraz robót ziemnych i betonowych.

W ramach czynu pierwszomajowego tj. do 1 maja, wykonane zostaną wykopy, ławy fundamentowe i betony piwnic bloków 1, 2, 3. Na 22 lipca bloki te staną pod dachem.

Granica odcinka „B" przebiegać ma ulicami: trasą N—S, Nową Marszałkowską, ulicami Lesznem i Nowolipie. Tymczasem przeprowadza się roboty rozbiórkowe. Budynki niezamieszkane i nie posiadające charakteru zabytkowego, rozebrane zostaną do 25 kwietnia. Teren pod dziewięć pierwszych bloków zostanie odgruzowany do 15 czerwca.

Gruz, którego do chwili obecnej skruszono ok. 2 tys. m. sześc., jest zużytkowany do wyrobów prefabrykowanych — na pustaki ścienne. Ponadto zostanie on użyty do betonowania fundamentów i ścian piwnic. Z reszty gruzu zostaną zrobione tarasy dookoła bloków. Poziom tarasu ma być o 2 m. 45 cm wyższy, niż poziom ul. Leszno.

Roboty przy budowie osiedla „Muranów" są zmechanizowane. Na odcinku „C" pracują 3 kopaczki chwytakowe i 3 kopaczki łyżkowe. Kopaczka łyżkowa wybiera dziennie do 230 m sześc. ziemi i gruzu, natomiast kopaczka chwytakowa wybiera o 30 do 50 m sześć. mniej. Na terenie tym pracują także 2 buldożery ciężkie, 4 spychacze lekkie, 8 trzytonowych wywrotek typu „Zis", oraz 4 wywrotki o nośności 6 ton, marki Bedford.

Dotychczas na terenie Muranowa tylko 2 kruszarki przygotowują kruszywo do fundamentów i do ścian piwnic. W najbliższym czasie ZOR otrzyma 6 kruszarek czeskich. 5 z nich zostanie skierowanych na Muranów, a jedna będzie pracować przy budowie osiedla „Młynów". Z innych maszyn na Muranowie pracuje ciągnik z wywrotką o pojemności 8 m sześc., oraz 2 sprężarki do burzenia murów. Przygotowuje się także teren pod budowę interwencyjnej (o charakterze tymczasowym) betoniarni.

Skwer pod cegłami

Piękny skwer na Placu Dąbrowskiego zniszczony został w czasie wojny. W roku ubiegłym zasypano urządzony tu przez Niemców betonowy zbiornik na wodę i rozsadzono podziemny schron przeciwlotniczy. Należało się spodziewać, że z wiosną bież. roku miejski Wydział Ogrodnictwa zdoła doprowadzić skwerek do jakiegoś wyglądu, tymczasem, jak stwierdziliśmy, zwieziono tu kilkaset tysięcy sztuk cegły, pochodzącej z rozbiórki, którą zawalono skwer na całej przestrzeni..

Warszawa wcale nie ma za dużo terenów zielonych — naturalnych „fabryk" zdrowego powietrza. Dlatego też jest dziwną bardzo rzeczą, iż jeden z większych zieleńców śródmieścia zamieniono na skład materiałów budowlanych.

MEGAN — Dziennik zażaleń

Co jest z hipopotamkiem?

Jakoś tak się szczęśliwie złożyło, że dość dawno nie pisałem o Dyziu.

Co nie znaczy zresztą, że faceta szlag trafił. Przeciwnie. Dyzio żyje sobie wesoło. Ostatnio skończył sześć lat, co dało mu okazję do wielokrotnego zastrzelenia rodziców z wykwintnego korkowca.

Kiedy wszyscy mieli już zupełnie dość strzelaniny, Dyzio zdobył się na gest uprzejmości wobec starszych: Rzucił korkowcem w przejeżdżający autobus, wybijając zręcznie szybę.

Niestety nie zawsze Dyzio jest tak skłonny do kompromisu jak w wypadku z korkowcem. Ostatnio rodzice Dyzia mieli nieostrożność przeczytać mu w tygodniku „Radio i Świat" bajkę o dr. Ojboli. Bajka była niestety przerwana w niesłychanie interesującym miejscu, w momencie, kiedy dalsze losy hipopotamka (podajemy na odpowiedzialność Dyzia) mogły budzić poważne obawy Dalszy ciąg bajki miał być nadany w sobotę, 19 marca o godz. 15.30.

Miotany niepokojem o hipopotama Dyzio zasiadł o tej godzinie przy radiu, ale niestety nadano inną audycję, nie wspominając nawet o doktorze Ojboli.

Od godziny 15.35 do 18-tej Dyzio demolował systematycznie mieszkanie, oszczędzając jedynie radioaparat.

Następnie zasnął, wyczerpany pracą fizyczną.

Od chwili przebudzenia się — t. zn. od godziny 20-tej dnia 19 marca Dyzio z ponurym wyrazem twarzy siedzi na rozprutej poduszce przy radiu, czekając na dalszy ciąg audycji.

W nocy przy radiu dyżurują rodzice... Mają nadzieję, że po wysłuchaniu przez Dyzia bajki będą mogli uporządkować mieszkanie. Bo teraz oczywiście mowy o tym mie ma. Dyzio jest zbyt zdenerwowany.

Tak czy inaczej rodzice Dyzia już dziesiątą noc spędzają przy odbiorniku.

Gdyby tak Polskie Radio zechciało się ich losem zainteresować...

Adresem, oczywiście, służymy.

MEGAN

Odbudowa „Pasażu" nie ruszyła z miejsca

W pierwszej połowie ub. roku wzniesiono parkan przy chodniku zniszczonej posesji, oznaczonej nr. 23/25 na Nowym Świecie. Na parkanie zawieszono tabliczkę z napisem „Odbudowa Pasażu Italia". Do odbudowy miano przystąpić niezwłocznie.

Za parkanem do dziś leżą nieuprzątnięte gruzy i sterczą szczątki spalonego gmachu Za tymi gruzami znajduje się odbudowana, sala posiedzeń Rady Miejskiej, do której dostać się można od ul. Chmielnej. Właśnie odbudowany pasaż miał służyć jako reprezentacyjny hall.

Od chwili ustawienia parkanu nic się tu nie zmieniło. Przy odbudowie nie widać ani jednego robotnika. W międzyczasie, po nieparzystej stronie Nowego Światu odbudowano wszystkie zabytkowe kamieniczki i obecnie tylko w tym miejscu widnieje niezabudowana luka, wyłom w zwartym szeregu nowowzniesionych domów, ciągnących się od Al. Jerozolimskich do Krakowskiego Przedmieścia. Dlaczego odbudowa „Pasażu Italia" nie ruszyła dotąd z miejsca?

Prognoza pogody

Po rannych zamgleniach w ciągu dnia pogodnie. Temperatura nocą w pobliżu 0. dniem do plus 15 stopni.

DZIŚ w STOLICY

Odczyty

O godz. 17 w Penclubie zebranie literackie, na którym Irena Krzywicka i Gabriel Karski wygłoszą referaty, poświęcone zagadnieniu przekładów. Wstęp dla członków Penclubu i zaproszonych gości.

O godz. 17 w Domu Technika odczyt inż. Pelca pt. „Łożyska kulkowe i ich produkcja".

O godz. 19 w Domu Technika (ul. Czackiego 3-5) odczyt prof. inż. Kemuli Wiktora pt. „Fizyka i chemia w ciągu wieków".

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa zbiorów stałych.

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13) Wystawa obrazująca teren walk i życie Greckiej Armii Demokratycznej.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Zakon Krzyżowy".

TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Igraszki z diabłem" Jan Drda.

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Zieleni się zboże".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 19 „Lekkomyślna siostra".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Wesele Fonsia".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Szklanka wody".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul. Szwedzka 2/4): godz. 19. „Skalmierzanki".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w soboty o godz. 16.30 w niedziele o godz. 12 „O Basi beksie". W pozostałe dni widowisko wyłącznie na zamówienie.

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „Nas-troje wiosenne" godz. 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe porządki".

TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Klęska szpiega" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9). Nikt nic nie wie" godz. 13, 15, 19, 21 Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Wielka nagroda" godz. 12, 14.15, 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30.

STYLOWY (Marszałk. 112): „Renegat" godz. 12.30, 14.45, 17, 21.30. Zw. Zaw. 19.15.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej, w niedzielę o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr. 54, pocz. seansów godz. 12.

SYRENA (Inżynierska 2): „Dzwonnik z Notre Dame" godz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. godz. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Śluby kawalerskie" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. godz. 19

radio

W dniu 30 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15, 6.10 7.00. 8.00 12.04 16.00 17.45 20.00 23.00. Wszechnica: 9.30 18.00.

11.40 Dla klas młodszych: „Sześcioletni kompozytor" 12.20 Muzyka popularna 12.30 Koncert dla szkół. 13.30 Przerwa. 15.25 Kronika Warszawy 15.30 dla dzieci: „Piękno ziemi radzieckiej". 15.50 Muzyka popularna 16.15 Skrzynka techniczna. 16.30 Muzyka rozrywkowa. 16.45 „Daleko od Moskwy" Ażajewa (IX) 17.05 Pieśni ludowe. 17.05 Uwertury operowe. Kongres Pokoju — przemówienie Anil de Silva. 18.30 „Żywe wydanie dzieł Chopina" — gra Drzewiecki (XII) 21.00 „Opowieść o Chopinie" — Czarkowskiego (VI) 21.15 Muzyka Chopinowska 21.40 „Powitanie wiosny" — humoreska 22.00 Muzyka taneczna — dyr. Cajmer 22.45 Muzyka 23.10 „Utwory Luigi Boochariniego" 24.00 Koniec audycyj.

WARSZAWA II

Wiadomości: 17.45, 20.00 Wszechnica 21.40.

17.00 Dziennik warszawski. 17.20 Utwory wiolonczelowe. 18.00 Muzyka taneczna 18.25 „Nafta w służbie społeczeństwa" — pogadanka 18.35 „Wesołe melodie" — 19.25 „Osobliwe przygody Dyla Sowizdrzała" de Coster'a (X) 19.45 Muzyka ludowa. Trio Harmonistów 21.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego (VI) 21.15 Muzyka Chopina. 22.00 Współczesna muzyka polska — śpiewa Łada 22.15 Poezja egzotyczna 22.30 Kompozytor Tygodnia: Haydn. 23.04 Koniec audycyj.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

CZYTELNICY PISZĄ

JESZCZE O ODPADKACH

Otrzymaliśmy dwa listy, dotyczące tej samej sprawy — a mianowicie zbierania bezużytecznych pozornie odpadków. Pan T. P. zapytuje nas, dlaczego tylko Monopol Spirytusowy przyjmuje do wymiany butelki po wódce, a wytwórnie soków i win odmawiają odbioru ich z powrotem. Nawet sklep wzorcowy PCH przy ul. Marszałkowskiej 81 odmawia przyjmowania niektórych butelek, jak np. po winie, spirytusie, wódkach z wyjątkiem wódek eksportowych, a powinien przecież przyjmować wszystkie. Każdy sklep, który sprzedaje ocet, wina, soki i wódki winien magazynować puste szkło — twierdzi p. T. P. — Żyjemy przecież pod hasłem oszczędności!

Pani Zet. zapytuje, gdzie mogłaby sprzedać na szmelc stary niklowy samowar. Nie nadaje się on już do niczego.

*

Pan T. P. zupełnie słusznie zwrócił uwagę na potrzebę wprowadzenia odbioru starych butelek tak, jak np. dzieje się to z butelkami po piwie albo po wodzie sodowej. Dziś zbiornice odpadków kupują tylko stłuczki, dlaczego nikt nie zajął się sprawą skupu lub wymiany całych butelek? W okresie oszczędności należałoby na to zwrócić baczniejszą uwagę.

Pani Zet. komunikujemy, iż adresy zbiornic odpadków podaliśmy w numerze z dnia 14 marca. Podajemy jednak raz jeszcze. W Warszawie istnieje siedem zbiornic odpadków: Oświęcimska 3, Madalińskiego 42, Mokotowska 55, Pierackiego 13, Stawki 4, Grodzieńska 2 i Al. Jerozolimskie 11.

WACŁAW RZĘZACZ — ŚLEPA ULICZKA

przekład H. Groszczyńskiej-Dubowej

Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (61)

Michał Gromus odziedziczył fabrykę po ojcu. Stosunki jego z robotnikami są złe. Kochanką Michała jest Różena Baladowa, córka majstra fabrycznego. W Różenie kocha się radykalny działacz robotniczy Jędrek Four. Michał poznaje Wilmę Rolin, córkę bankrutującego producenta mebli i romans z Rożeną zaczyna mu ciążyć.

— Proszę siadać, kolego, i opowiadać. Mówił pan z Wilmą? Co pan mówi o projektach?

Zacinający się głos stawał się od słowa do słowa donioślejszym. Pod koniec Rolin niemal krzyczał.

— Projekty się mi podobają — odpowiedział Michał powoli. Doznawał uczucia, że nie potrafi długo patrzeć na twarz Rolina. Cóż to było na tej twarzy? Była uśmiechnięta jak zwykle, ale pod uśmiechem tkwił niepojęty i trudny do zniesienia wyraz — nie odstręczający, ale znękany, jakby się ten człowiek bał, że coś, co o nim już ktoś gdzieś wie. zostanie wyczytane z jego własnych oczu.

— Przyszedłem załatwić z panem — dokończył Michał.

— Naturalnie — rzekł Rolin i przestał się uśmiechać.

— Myślałem, że mówił pan z Wilmą — dodał po sekundzie zawieszenia głosu.

— Posłała mnie do pana.

— Czy nie mówiła panu, że byłoby dla pana korzystnie, aby pan zażądał kosztorysu jeszcze od jakiejś innej firmy? To jest zbyt wielkie zamówienie.

— Niech pan posłucha — rzekł Michał gwałtownie, ale zatrzymał się.

— Wygląda, jakby panu samemu na nim nie zależało.

— Komużby nie zależało na takim zamówieniu? Mieliśmy oboje z Wilmą na myśli tylko pańskie dobro. Chcieliśmy, aby pan zyskał pewność, że będzie należycie obsłużony

— Nie rozumiem pana — rzekł Michał ostro. — Jest pan kupcem tak jak i ja. Dla nas jest tylko jedno dobro, a mianowicie nasze własne.

— Musimy wyrabiać solidnie — rzekł Rolin podniecony i z odcieniem buntu.

— Solidność jest tylko warunkiem handlowym. Stracilibyśmy wszystkich klientów, gdybyśmy im dostarczali tandetę. Zresztą zamawiam u pana właśnie dlatego, że jestem przekonany o pańskiej solidności.

Stary Rolin zachmurzył się. Przysunął ku sobie kilka kartek papieru.

— Tutaj jest kosztorys — rzekł, a zabrzmiało tak, jakby razem ze słowami wyrwało mu się stłumione westchnienie.

— Nie różni się od preliminarza Wilmy, robiliśmy to razem. Przejdę go z panem i wyjaśnię, co pan zechce. A potem (próba uśmiechu) abyśmy postępowali po kupiecku, podpisze mi pan zamówienie.

Gdy się to stało, wystąpił Michał z zaproszeniem na kolację.

— Wypijemy litkup — powtórzył swój dowcip.

Ale Rolin wyglądał prawie na przestraszonego.

— Dziś nie, proszę pana. Mam bardzo ważną pracę i potrzebuję do niej także Wilmy. Jutro albo pojutrze, jeśli to panu nie przeszkadza. Zawiadomimy sami.

— — — — — — — — — — —

— Więc dlatego — rzekł Michał nazajutrz przed południem.

— Nie wiem wprawdzie co „dlatego" — rzekł notariusz Purkl — ale tak wygląda.

Michał nie zadał sobie trudu wyjaśnienia.

— Więc naprawdę jest z nim tak?

— Właśnie tak z nim jest naprawdę — przyświadczył notariusz i żałośnie mlasnął.

— To wyjaśnia wszystko — rzekł Michał jakby do siebie.

— Nie wiem czy to wszystko wyjaśnia — powtórzył notariusz. Przyleciał dziś rano do kasy zaliczkowej, wystąpił z pańskim zamówieniem i chciał, aby mu kasa dała kredyt.

— Zamówienie jest w porządku — rzekł Michał szybko.

— Nikomu na myśl nie przyszło wątpić. Ale nie o to przecież chodzi. Gdyby się położył, zanim wykona pański obstalunek, nigdy byśmy udzielenia kredytu nie obronili przed walnym zebraniem.

Michał myślał o Wilmie. Czy to, czego się dowiedział, daje mu jakąś szansę?

— Ile mogłoby go uratować?

Notariusz wzruszył ramionami. Czy się mu w ogóle uda kiedykolwiek pozbyć tego ciężaru? Pieniądze, pieniądze. Zdawało mu się, że nigdy nie spotkał człowieka, który by po pięciu minutach nie zaczął o nich mówić. Był zmęczony jak spowiednik, który przez całe życie musi słuchać opowiadań o świństwach, których nigdy nie popełnił i nie popełni.

— Pół miliona, trzy ćwierci miliona, nie wiem dokładnie. Wiem tylko, ile jest winien w kasie, a na pokrycie wystarczą nam jego budy. Niech pan to kupi.

Michał pokręcił głową.

— To nie moja specjalność.

— Nie, ma pan rację — przyświadczył notariusz. — Nie opłaca się.

— Niemniej życzyłbym sobie — rzekł Michał, jak gdyby nie było wzmianki notariusza — abyśmy mu te pieniądze pożyczyli. Zaręczę za nie, ale naturalnie pozostanie to między nami.

Purkl zamrugał a potem, ustaliwszy spojrzenie, popatrzył spod powiek na Michała. Co się kryło za tą niespodziewaną skwapliwością, która była niepodobna do wszystkiego, co wiedział o Gromusach. I natychmiast zaskrzeczał jak ptak, bo wydało mu się, że rozumiał:

— Ach, Romeo w skórze kupca — pisnął.

Niezadowolony, zuchwale węszył. Zbyt polegał na swojej przyjaźni z nieboszczykiem Gromusem.

— Nie utrafił pan dobrze — rzekł Michał. — Chcę mieć wkrótce swoje meble, a chcę je mieć właśnie od Rolina, bo mam zaufanie do jego wykonania.

Zamilkł na chwilę, ale zaraz dokończył przesadnie szorstko swój sprzeciw.

— A potem może zbankrutować nawet zaraz.

— Niech się pan nie denerwuje, stryjku — rechotał notariusz. — Wygląda to tak, jakby pana ząb zabolał. Będzie pan miał najlepsze meble pod słońcem

D. c. n.